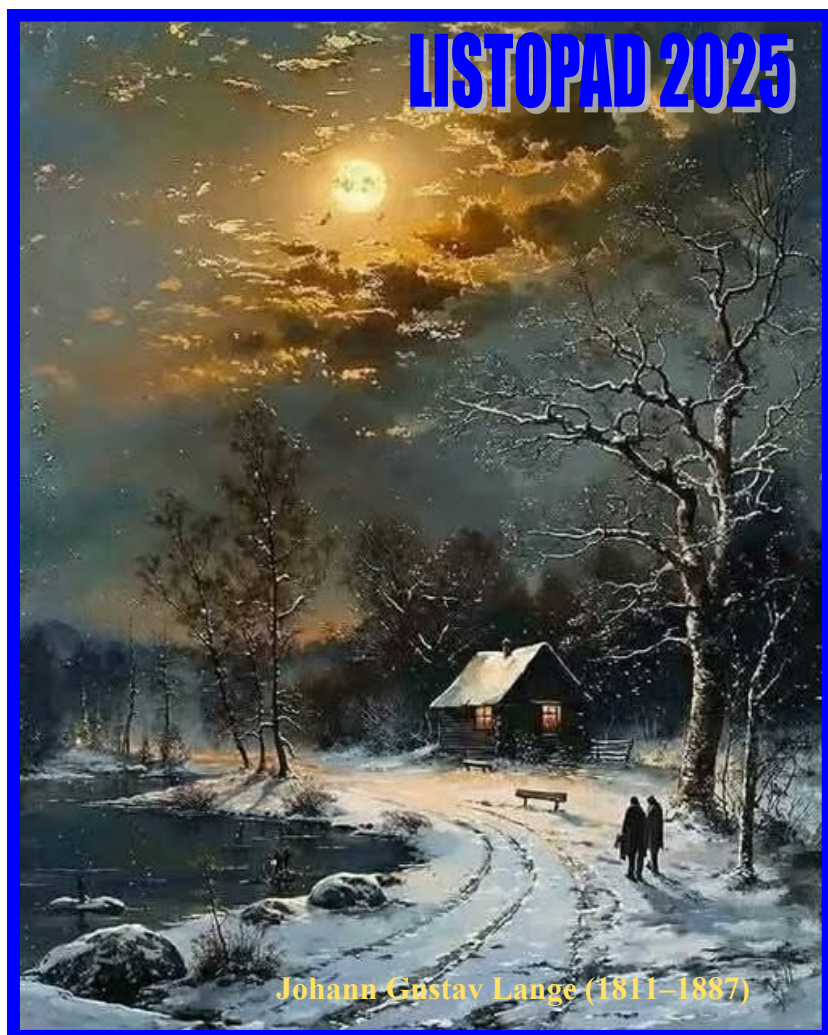




Olsztynski Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



Johann Gustav Lange (1811-1887)

MADROŚCI Z PALMOWEGO LIŚCIA

Wdzięczny głos, przywiązanie i honor,
śmiały plany, uroda młodzieńcza,
obcowanie z dziewczyną, rozpusta,
bezbolesność, gorliwość w ofiarach,
mądrość jakiej pożądamy bóstwa,
wszystko zjawia się w ludziach, jeżeli
garnek zwany żołądkiem jest pełny.

*

Nie wiąż się z wrogiem umową
choćby najbardziej wiążącą,
ogień wygasza się wodą,
choćby najbardziej gorącą.

PAŃCZATANTRA

Hymn wieczorny

Stanisław Barańczak

Ponad głowami i ponad słowami
Ponad domami i ponad dymami
Ponad dachami ponad oddechami
Zapada noc

Nad zmaganiem i nad zmęczeniem
Nad rozkoszami i nad rozpaczami
Nad mdłymi dniami i nad złymi snami
Zapada noc

Nad drżeniem ziemi i nad drżeniem dłoni
Nad pulsem miasta i nad pulsem skroni
Nad biciem serca i nad biciem w dzwony
Zapada noc

Nad potem życia i potem agonii
Nad łzami wściekłych i łzami bezbronných
Nad krwią kochanków i nad krwią zranionych
Zapada noc

I nad poddaniem się i nad niezgodą
I nad ugodą czyjaś z samym sobą
Ponad niewolą i ponad swobodą
Zapada noc

Nad gwiazdą wiatrem i chmurą deszczową
Nad światłem gazem i bieżącą wodą
Nad nim nade mną nad nami nad tobą
Zapada noc

Wszędzie Nad stołem Nad lampą
nad garnkiem
Nad snem Nad łyżką Nad schyłym karkiem
Nad białą łóżką Nad białą tej kartki
Zapada noc

I powiedz czemu I powiedz czy wszędzie
i wciąż tak samo i zawsze już będzie
nad dachy fabryk kościołów i więzień
zapada noc

Powiedz dlaczego jej dłoń coraz cięższa
i coraz bardziej brakuje powietrza
kiedy nad nami ciemna i zwyczajna
zapada noc

Dlaczego dławi nas Dlaczego śnimy
oblani potem że się nie zbudzimy
że wiecznie będzie nad lata i zimy
zapadać noc

Nikt nie odpowie Nad ziemią na miastem
nad tym pokojem nad ciałem twym własnym
głuchym spokojem i milczącym kłamstwem
zapada noc

Nad mdłymi dniami i nad złymi snami
Nad rozkoszami i nad rozpaczami
Nad zmaganiem i nad zmęczeniem
Zapada noc

Ponad dachami ponad oddechami
Ponad domami i ponad dymami
Ponad głowami i ponad słowami



Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów

Spis treści miesięcznika

- [2. Od Redakcji – Jerzy K. Kowalewicz](#)
- [5. List do premiera Kosiniaka-Kamysza – Henryk Budzyński](#)
- [6 Pogromcy rozumów – Andrzej Sikorski](#)
- [9. Policyjne kalendarium – Karol Karasiewicz](#)
- [11. Wspomnienia o zmarłych i zaduma nad przeszłością – Bohdan Makowski](#)
- [15. Odszkodowania za represje w czasach stalinowskich i PRL – Kancelaria Adwokacka Ambicki Trela.](#)
- [16. Emeryci nie muszą płacić za śmieci. – Gazeta Senior](#)
- [17. Bolesławicki „Dzień Seniora” – Zdzisław Mirecki](#)
- [19. Przekop i co dalej – z sieci](#)
- [21. Aplikacje dla obywateli – z sieci](#)
- [22. Zmarł Marcin Szymański „Zebel” - Trumwirat](#)
- [24. Kartki z pamiętnika nadkomisarza Policji Danuty Leszczyńskiej \(Niusi\) – Marian Szłapa \(„Na stos”\)](#)
- [25. „Krucjata obłudowska – Janusz Maciej Jastrzębski](#)
- [28. „Trzecia wojna światowa” – Andrzej Sieradzki](#)

Od Redakcji

To jeszcze nie ostatnie wydanie OBI i nie ostatnie w tym roku, będzie jeszcze jedno kończące ten dosyć nierówno politycznie, kulturowo i społecznie ROK. Jak wiecie Nasz Miesięcznik „wychodzi” w ostatnim dniu opisywanego miesiąca więc Świąteczne Życzenia „wyjdą” wcześniej.

A w nich, w tych życzeniach, przesyłam Państwu precyzyjny wiersz Leopolda Staffa „Gwiazda” dołączając serdeczne szczęśliwości wszelkie, jakie jeszcze nas czekają, w niezmierzonych obszarach przypisanych NAM w życiu.

Wszystkiego najlepszego!

Redakcja poleca zagłębienie się w treść artykułu Andrzeja Sikorskiego „Pogromcy rozumu” publikowanego na stronach 12 - 14 „Przeglądu” nr 48(1351), 24 - 30.11.2025 r., w którym omawiana jest działalność prokuratury działającej w IPN i skutków tego „działania”,

Nie mniej istotny jest także artykuł (też zachęcamy do lektury naszych Czytelników) przedrukowany z „Gazety Senior” ([link, jak wszystkie inne powyżej](#)) sugerujący możliwość i sposoby uzyskania „Odszkodowania za represje w czasach stalinowskich i PRL”

Tym z Państwa, którzy chcą mieć „łatwiej” w kontaktach z administracją państwową pole-



mObywatel 2.0



pacjent.gov.pl

cam dwie aplikacje „na telefon”:

Linki do stron zawierających instrukcje instalacyjne i pomoc w obsłudze aplikacji znajdują się skryte pod powyższymi logami programów. Dodam jeszcze, że wszystkie „czerwone” zapisy skierują Państwa do sieciowych linków.



STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH ZARZĄD ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO

10-575 OLSZTYN, ul. Piłsudskiego 5, Tel., 519 340 125

Gwiazda

Autor: LEOPOLD STAFF

*Świeciła gwiazda na niebie,
Srebrna i staroświecka,
Świeciła wigilijnie,
Każdy zna ją od dziecka.*

*Zwisały z niej z wysoko
Długie, błyszczące promienie,
A każdy promień to było
Jedno świąteczne życzenie.*

*I przyszli - nie magowie,
Już trochę postarzały -
Lecz więcej kolednicy,
Zwyczajni chłopcy mali.*

*Chwycili za promienie,
Jak w dzwonnicy za sznury,
Ażeby słiczna gwiazda
Nie uciekła do góry.*

**Zakład Emerytalno-Rentowy
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji**



Szanowne Funkcjonariuszki,
Szanowni Funkcjonariusze,
Szanowne Funkcjonariuszki w st. spocz.,
Szanowni Funkcjonariusze w st. spocz.,
Szanowni Pracownicy Cywilni,

w imieniu własnym oraz pracowników

Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji
pragnę przekazać Państwu serdeczne życzenia spokoju, życzliwości i dobrych spotkań,

które pozwolą na chwilę zwolnić i nacieszyć się czasem spędzonym z bliskimi.

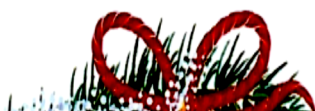
Niech te wyjątkowe dni wprowadzą do Państwa domów ciepłą, przyjazną atmosferę oraz poczucie,
że mimo codziennych obowiązków jest przestrzeń na odpoczynek i zwykłą radość z bycia razem.

Życzę również, aby nadchodzący 2026 rok przyniósł Państwu dużo zdrowia i wewnętrznej pogody ducha,

które dodadzą sił potrzebnych do realizacji wszelkich planów.

Niech Nowy Rok będzie po prostu dobry – taki, w którym codzienne sprawy układają się pomyślnie,
a miłe momenty pojawiają się częściej niż zwykle.

Z najlepszymi życzeniami





FEDERACJA STOWARZYSZEŃ SŁUŻB MUNDUROWYCH RP

ZARZĄD

00-677 Warszawa, ul. Piękna 31/37 lok.U1/100

www.fssm.pl sekretariat@fssm.pl tel. 509 639 226

KRS 0000342738

NIP:113-28-26-105

Warszawa, dnia 17 listopada 2025 r.

Pan Władysław KOSINIAK-KAMYSZ
Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Al. Niepodległości 218
00-911 Warszawa

Szanowny Panie Premierze

Uprzejmie informuję, że do Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, jako organizacji reprezentującej członków sfederowanych stowarzyszeń, m.in. w zakresie uprawnień emerytalno-rentowych oraz opieki socjalnej i zdrowotnej napływają liczne pytania dot. perspektywy wdrożenia elektronicznej wersji legitymacji emeryta/rencisty wojskowego dostępnej w bezpłatnej aplikacji mObywatel.

Użyteczność tego rodzaju elektronicznego narzędzia jest bezsporna. Dostępne w aplikacji funkcje oferują szybki i wygodny sposób legitymowania się lub potwierdzania przysługujących uprawnień, np. określonych zniżek, dostępnych w osobistym telefonie. Niestety, na chwilę obecną, stanowiąc liczną grupę emerytów i rencistów służb mundurowych, w tym wojskowych, możliwości takiej nie mamy.

Warto jednak nadmienić, że już od roku Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA prowadzi działania mające na celu wprowadzenie mobilnej legitymacji emeryta/rencisty policyjnego w aplikacji mObywatel. Prace wdrożeniowe zostały zaplanowane na 2026 r. Nic nam natomiast nie wiadomo o analogicznych pracach prowadzonych w Ministerstwie Obrony Narodowej, poza ogólną informacją o podjęciu rozmów w tym zakresie z Ministerstwem Cyfryzacji.

Według informacji uzyskanych z ww. Ministerstwa Cyfryzacji, za proces wdrożenia odpowiadają poszczególni gestorzy systemów dla poszczególnych funkcjonalności, w tym m. in. Ministerstwo Obrony Narodowej w zakresie właściwości 16 Wojskowych Biur Emerytalnych.

W naszym mniemaniu jest rzeczą krępującą fakt, że w dobie osiągnięć cyfryzacji usług publicznych i efektywnego korzystania z elektronicznej wersji legitymacji emeryta/rencisty ZUS, dostępnej w aplikacji mObywatel, służącej potwierdzaniu uprawnień i korzystania ze zniżek i ulg, emeryci i renciści wojskowi możliwości takiej nie mają.

W związku z powyższym pozwalam sobie prosić Pana Premiera, Ministra Obrony Narodowej, jako organ nadzorujący Wojskowe Biura Emerytalne, o zlecenie podjęcia niezbędnych działań zmierzających do możliwie szybkiej integracji systemów/rejestrów będących w gestii WBE względem aplikacji mObywatel.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący FSSM RP

Budzyński

płk dypl. w st. spocz. Henryk Budzyński

KRAJ

POGROMCY ROZUMU

Prokuratura IPN: upolityczniona, niekompetentna, niewydolna i bardzo kosztowna



Od 2016 r. prokuraturze IPN przewodzi Andrzej Pozorski, nominat Zbigniewa Ziobry.

Andrzej Sikorski

Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zwana potocznie prokuraturą IPN, to dziwaczny twór. Ma za zadanie ścigać zbrodniarzy nazistowskich i komunistycznych. Problem w tym, że tacy „zbrodniarze” już nie żyją, a jeśli jacyś się uchowali (funkcjonariusze aparatu PRL z lat 70. i 80.), to z racji wieku stoją nad grobem.

Ipeenowskie pojęcie „zbrodni komunistycznej” jest osobliwe. Są to jakiegokolwiek czyny popełnione przez „funkcjonariuszy państwa komunistycznego”, polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka. I tak np. prokuratura IPN skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko byłemu dyrektorowi Centralnego Ośrodka Informatyki Górnictwa, bo przekroczył

swoje uprawnienia i złośliwie naruszając prawa pracownicze, rozwiązał umowy o pracę z 13 pracownikami, za udział w strajku. W związku z bezprawnym i złośliwym zwalnianiem z pracy w wolnej i niepodległej Polsce „zbrodniarzami” mogłoby być tysiące prezesów, dyrektorów i właścicieli firm.

Prokuratorzy IPN prowadzą śledztwo w sprawie „zbrodni komunistycznej stanowiącej jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości”, która polegała na tym, że 60 lat temu w Płocku funkcjonariusze ZOMO użyli pałek wobec protestujących robotników, „co naraziło ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego lub średniego uszczerbku na zdrowiu i stanowiło represję i poważne prześladowanie z przyczyn politycznych z powodu prezentowanych przez protestujących przekonań i poglądów społeczno-politycznych,

a tym samym naruszenie prawa do ich wyrażania i było działaniem na szkodę interesu publicznego oraz prywatnego pokrzywdzonych”. Prokuratorzy chwają się, że w sprawie przesłuchiwaną są pokrzywdzeni, prowadzone są kwerendy historyczne i oglądziny materiałów archiwalnych, cokolwiek to znaczy. Jednak z racji upływu czasu postawienie przed sądem zomowców jest mało prawdopodobne.

Wódz i jego drużyna

W prokuraturze IPN pracuje siedemdziesięciu kilku prokuratorów, a ich utrzymanie kosztuje podatników ok. 66 mln zł. Od 2016 r. przewodzi im Andrzej Pozorski, nominat Zbigniewa Ziobry w randze zastępcy prokuratora generalnego. Pochodzący ze Szczecina prokurator zaczął karierę w latach 90. w prokuraturze

powszechnej. Nie miał jednak oszałamiających sukcesów. Najgłośniejsze śledztwo, jakie prowadził w sprawie porwania sprzed siedziby TVP w Szczecinie biznesmena Lechosława H., zakończyło się umorzeniem. Przedsiębiorca powiązany ze środowiskiem przestępczym został prawdopodobnie zamordowany, a ciała nigdy nie odnaleziono, choć podejrzewano, że za porwaniem stał słynny gangster Jeremiasz Barański, znany jako „Baranina” – zleceniodawca zabójstwa byłego ministra sportu Jacka Dębskiego. Jednak „Baranina”, pracujący dla służb polskich, niemieckich i austriackich, okazał się zbyt mocnym przeciwnikiem dla Pozorskiego, który w 2001 r. „rzucił papierami” i przeszedł do prokuratury IPN, gdzie zarobki były wyższe, praca spokojniejsza, a obciążenie śledztwami mniejsze.

Na stronie internetowej Prokuratury Krajowej napisano, że Andrzej Pozorski „prowadził szereg spraw o skomplikowanym charakterze, w tym m.in. skierował akt oskarżenia przeciwko byłemu Komendantowi Wojewódzkiemu w Szczecinie, który został oskarżony o bezprawne pozbawienie wolności osób internowanych pomiędzy 12 a 17 grudnia 1981 r.”.

To skomplikowane śledztwo polegało na tym, że Pozorski ustalił, iż gen. MO Jarosław Wernikowski dopuścił się „zbrodni komunistycznej” i „zbrodni przeciwko ludzkości”, bo podpisywał decyzje o internowaniu działaczy opozycji 12 grudnia 1981 r., zanim formalnie (17 grudnia 1981 r.) zaczął obowiązywać dekret o wprowadzeniu stanu wojennego. Czyli działacze Solidarności śledzili cztery dni nielegalnie (sic!). Na wniosek prokuratora schorowany Wernikowski (miał wówczas 72 lata) trafił do aresztu, żeby przypadkiem nie uciekł albo nie mataczył. Taką odwagą i bezkompromisową postawą Pozorski musiał zrobić wrażenie na Zbigniewie Ziobrze i Jarosławie Kaczyńskim.

Nie wszystkie decyzje Pozorskiego okazały się strzałem w dziesiątkę. W 2019 r. głośno było o śmierci prokuratora Dariusza Wituszki, który został wysłany na karną delegację do Rzeszowa (800 km od

Szczecina, gdzie mieszkał). Taka represja i zarazem rozłuka z rodziną były wstrząsem dla doświadczonego 68-letniego prokuratora o nienaganej opinii. Wituszko zmarł na zawał serca w okolicach dworca kolejowego w Łancucie. Podobno tuż przed śmiercią dowiedział się, że jego delegacja została przedłużona o kolejne dwa miesiące. Śmierć prokuratora Wituszki wywołała poruszenie wśród prawników, a rodzina zmarłego nie życzyła sobie nikogo z prokuratury na pogrzebie.

Pikanterii sprawe dodaje fakt, że przed dojściem PIS do władzy Wituszko był szefem delegatury IPN w Szczecinie i przełożonym Pozorskiego. Panowie znali się jeszcze z czasów pracy w prokuraturze

robotnika budowlanego, na karę sześciu miesięcy więzienia za to, że podczas podróży pociągiem „rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące obniżyć powagę organów Państwa” poprzez splewanie płosenek, „które w satyryczny sposób odnosiły się do panującej wówczas w Polsce sytuacji gospodarczej oraz politycznej”. PRL nie była państwem demokratycznym, więc nie ma co się dziwić, że żartowanie z władz było karalne. Za rządów PIS policjanci i prokuratorzy ścigali obywateli, a sędziowie wydawali wyroki skazujące (nakaz zapłaty grzywny) za wysmiewanie się z polityków partii rządzącej. Na przykład posiadaczom koszułek lub naklejek na samochodach ze słynnym napisem „Jebać

W prokuraturze IPN pracuje siedemdziesięciu kilku prokuratorów a ich utrzymanie kosztuje podatników ok. 55 mln zł.

powszechnej. W 2016 r. rolę się odwróciły. Pozorski awansował do Warszawy, a Wituszko został odwołany ze stanowiska i potem karnie delegowany przez byłego podwładnego i kolegę.

Nieuchwytni zbrodniarze

Prokuratorzy IPN pod wodzą Andrzeja Pozorskiego nie mogą się pochwalić skutecznością w tropieniu zbrodniarzy. W 2024 r. umorzonych zostało ponad tysiąc śledztw, z czego ok. 400 ze względu na śmierć sprawców, a pozostałe z powodu „braku podstaw do wniesienia aktu oskarżenia”. Ogłoszono 17 postanowień o przedstawieniu zarzutów podejrzanym w 11 śledztwach, a do sądów skierowano zaledwie 20 aktów oskarżenia wobec 69 osób. W większości są to byli prokuratorzy i sędziowie, którzy w czasach PRL mieli się dopuszczać „zbrodni komunistycznych” i „zbrodni przeciwko ludzkości”. Te zbrodnie polegały głównie na stosowaniu niesłusznym aresztów i skazywaniu na więzienie (zazwyczaj było to kilka miesięcy).

I tak np. Halina K., była sędzia Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie, miała rzekomo skazać Eugeniusza K.,

PIS” „przyklepywano” art. 141 Kodeksu wykroczeń, który stanowi, że „Kto w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek albo używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1600 zł albo karze nagany”. Natomiast ci, którzy sztychli z PIS za pomocą nagłośnienia, ścigani i skazywani byli na kary grzywny z mocy przepisów ustawy o ochronie środowiska.

Prokuratorom IPN nie udało się wsadzić do więzienia wielkolewej prawniczki, a groziło jej nawet 26 lat odsiadki. Zdaniem sądu, choć to Halina K. wydała wyrok, nie ma przekonujących dowodów na to, że domagała się dla Eugeniusza K. kary więzienia, gdyż mogła zostać przegłosowana przez zasiadających w składzie orzekającym „lawników ludowych”. Byli to zazwyczaj prości ludzie, bez wykształcenia prawniczego, delegowani do orzekania przez aktywną partyjną fabryk i zakładów pracy.

Igranie z ogniem

Jednak takie sprawy to błahostki, a prokuratorowi Pozorskiemu marzyły się śledztwa przynoszące rozgłos i korzystne politycznie dla PIS.

KRAJ

► Jesienią 2023 r. zostało umorzone śledztwo w sprawie akcji „Wisła”. Zdanie prokuratorów przymusowe przesiedlenie 140 tys. polskich obywateli (głównie narodowości ukraińskiej i łemkowskiej), skonfiskowanie ich majątków miało charakter prewencyjny i ochronny, a nie represyjny. Mało tego! „Ewakuacja odbywała się w sposób humanitarny. Przesiedlani zabierali ze sobą większość ruchomego dobytku i zwierzęta. W transporcie pomagało wojsko. Zapewniano im posiłki, leki i pomoc lekarską. (...) Przy przesiedleniach nie stosowano kryterium narodowościowego”, stwierdziła prokuratura IPN, która potrzebowała kilkunastu lat, aby dokonać tak „przełomowych” ustaleń na podstawie dokumentów wytworzonych przez... władzę PRL. Powszechnie krytykowana przez historyków decyzja o umorzeniu śledztwa nie była przypadkowa. Wszystko wskazuje na polityczny odwet na Ukraińcach, którzy kultywują pamięć Stephana Bandery, niechętni

księdza – kpt. Grzegorz Piotrowski (na 26 lat więzienia), por. Leszek Pękała (16 lat) i por. Waldemar Chmielewski (14 lat), oraz ich przełożony płk Adam Pietruszka (26 lat) – miał być rzekomo sfingowany przez komunistyczne władze, a o wszystkim wiedział Episkopat Polski z ówczesnym prymasem Józefem Glempem.

W objęciach SB

Podobne absurdałne śledztwo zostało wszczęte przez prokuraturę IPN w 2020 r. po donosie sprostowanym przez Radosława Petermana (współpracownika Antoniego Macierewicza) w sprawie rzekomego zabójstwa ks. Franciszka Blachnickiego, twórcy oazowego Ruchu Światło-Życie. Peterman przypominał sobie o Blachnickim, gdy piśmowskie media podały, że Jolanta Gontarczyk (zmieniła nazwisko na Lange), była agentka Służby Bezpieczeństwa rozpracowująca z mężem kapłana, dostała 2 mln zł z warszawskiego

w uzasadnieniu, „brak jest jakichkolwiek dowodów na to, by do śmierci ks. Franciszka Blachnickiego przyczyniły się osoby trzecie, a w szczególności by został otruty przez Jolantę i Andrzeja Gontarczyków”.

Wiosną 2006 r., a więc gdy trwało jeszcze prokuratorskie śledztwo, na polecenie bp. Wiktora Skworca, ówczesnego ordynariusza diecezji tarnowskiej, przeprowadzano tajną ekshumację szczątków ks. Blachnickiego. Badania wykonali wynajęci przez biskupa pracownicy Zakładu Medycyny Sądowej w Katowicach, którzy złożyli przed hierarchą przysięgę, że zachowają dyskrecję. Sporządzono protokół z sekcji, a dokumenty ukryto w kościelnych archiwach. Wyniki badań szczątków ks. Blachnickiego nie wzbudziły podejrzeń władz kościelnych co do naturalnej śmierci kapłana, bo przecież gdyby było inaczej, bp Skworec na pewno poinformowałby o tym prokuraturę.

Nie wiadomo, jak wyglądała kościelna ekshumacja i badanie szczątków księdza. Wiele niewiadomych sprawia, że nowe ustalenia prokuratorów IPN (jeśli takowe rzeczywiście istnieją) będzie można podważyć. Oczywiście prokurator Pozorski mógłby rozwiać wszelkie wątpliwości, ale gdy o szczegóły zapytałem rzecznika prokuratury IPN, ten nie był rozmowny. Nie dowiedziałem się też, czy prokuratura przesłuchiwała bp. Skworca i pracowników zakładu medycyny sądowej i czy kościelna ekshumacja była legalna. A rola hierarchii w całej historii jest kluczowa. Nie tylko dlatego, że przeprowadził ekshumację, zatając to przed prokuraturą, ale – jak wynika z akt zgromadzonych w IPN – był współpracownikiem SB. Władze kościelne zaś, wiedząc o związkach ówczesnego metropolity katowickiego z bezpieką, wyznaczyły go do nadzoru nad beatyfikacją Blachnickiego (sic!).

Pion śledczy IPN powinien zostać już dawno zlikwidowany, a prokuratorzy przeniesieni do prokuratury powszechnej. Jednak dla prawicy, która wykorzystuje historię do bieżącej walki politycznej, jest to zbyt cenny oręż, aby się go pozbyć.

Andrzej Sikorski

Pion śledczy IPN powinien zostać już dawno zlikwidowany, a prokuratorzy przeniesieni do prokuratury powszechnej.

są ekshumacjom Polaków pomordowanych przez UPA i nie okazują wystarczającej wdzięczności za pomoc w wojnie z Rosją.

O ile usprawiedliwienie akcji „Wisła” można uznać za głupie, to inne śledztwa prokuratury IPN są niebezpieczne. Otóż prowadzone jest (po raz kolejny) śledztwo w sprawie uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Podstawą są lansowane od lat spiskowe teorie, wedle których legendarny kapelan Solidarności zginął w innym czasie, w innych okolicznościach i został zamordowany przez innych sprawców niż ci skazani w procesie toruńskim. Jedną z forsowanych wersji mówi, że Popiełuszko zginął niejako przypadkiem, torturowany przez funkcjonariuszy Wojskowej Służby Wewnętrznej (kontrwywiadu wojskowego), którzy chcieli go zwerbować do współpracy z KGB. Natomiast proces, w którym skazani zostali bezpośredni sprawcy morderstwa

ratusza dla swojego stowarzyszenia.

W marcu 2023 r. prokurator Andrzej Pozorski wystąpił na wspólnej konferencji ze Zbigniewem Ziobrą i ówczesnym szefem IPN Karolem Nawrockim. Panowie ogłosili sensacyjną wiadomość, że ksiądz został otruty. Ustalono tak po ekshumacji szczątków duchownego, które poddano specjalistycznym badaniom, choć nie przedstawiono szczegółów. Politycy PIS skoczyli do gardła Rafałowi Trzaskowskiemu, zarzucając mu finansowanie mordercy zasluzonego kapłana. Prawdopodobnie jednak prokurator Pozorski i spółka odstawili spektakl na użytek polityczny i nie ma żadnych wiarygodnych dowodów na to, że ksiądz został otruty.

Otóż śledztwo w sprawie śmierci ks. Blachnickiego było prowadzone już za pierwszych rządów PIS. W lipcu 2006 r., gdy ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym był Zbigniew Ziobro, sprawa została umorzona. Jak napisano

Policyjne kalendarium

W październikowym kalendarium zajrzymy do czasopism służb mundurowych sprzed lat: – „Na Posterunku” z 1935 r., „W Służbie Narodu” z 1985 r. i w miesięczniku „Policja 997” z 2005 r.

Policyjne kalendarium - Gazeta Policyjna - Portal polskiej Policji

90 lat temu październik 1935

W 43. numerze gazety „Na Posterunku” z dnia 20 października 1935 r. szczególną uwagę zwraca informacja o powołaniu nowego ministra spraw wewnętrznych.

„W sobotę 12 b.m., po posiedzeniu Rady Ministrów p. premier Sławek udał się na Zamek i złożył Panu Prezydentowi Rzplitej prośbę o dymisję całego gabinetu, którą Pan Prezydent przyjął. Misję utworzenia nowego Rządu Pan Prezydent powierzył ministrowi spraw wewnętrznych w poprzednim gabinecie p. Marjanowi Zyndram-Kościałowskiemu. Na jego wniosek Pan Prezydent mianował: Raczkiewicza Władysława – ministrem spraw wewnętrznych [...]”.

Minister Władysław Raczkiewicz, urodzony 16 stycznia 1885 r., pochodzi z Ziemi Mińskiej”. W młodości działał w organizacjach niepodległościowych. Studiował matematykę i prawo w Petersburgu i w Dorpacie. W czasie pierwszej wojny światowej służył w armii rosyjskiej, od 1917 r. jest prezesem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego. „Na tem stanowisku rozwija działalność na terenie Petersburga, Mińska, Kijowa i Bobrujska, zakładając i kontrolując ośrodki organizacyjne oddziałów polskich”. Po rewolucji bolszewickiej w październiku 1917 r. organizuje w Mińsku (białoruskim) samoobronę „[...] która staje się potem zaczątkiem dywizji litewsko-białoruskiej. Po przyjeździe do Warszawy kontynuuje tę pracę, będąc jednym z organizatorów Komitetu Obrony Kresów Wschodnich. [...] Z chwilą zwycięskiego pochodu wojsk polskich na ziemię wschodnie, Naczelnny Wódz powołuje Władysława Raczkiewicza na stanowisko zastępcy Komisarza Generalnego przy armii czynnej, z chwilą zaś zajęcia Mińska Lit. 8 sierpnia 1919 r. zostaje on mianowany dekretem Naczelnika Państwa Naczelnikiem Mińskiego Okręgu Administracyjnego. [...] 27 czerwca 1921 r. zostaje po raz pierwszy Ministrem Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej”.

W międzyczasie pełni wysokie funkcje administracyjne na obszarze wschodnich województw. „Dnia 15. VI. 1925 r. zostaje powołany ponownie na urząd Ministra Spraw Wewnętrznych, pełniąc te funkcje kolejno w dwóch rządach do 11 maja 1926 roku [...]”. Do czasu powołania po raz trzeci na

stanowisko ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicz jako senator pełni funkcję marszałka Senatu Rzeczypospolitej, bierze udział w Komisji dla Usprawnienia Administracji oraz „[...] obejmował stanowisko Wojewody Krakowskiego. [...] Minister Raczkiewicz posiada order: Odrodzenia Polski (Krzyż Oficerski, Komandorski, Komandorski z Gwiazdą i Wielką Wstęgę), Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, Krzyż Wojskowy Litwy Środkowej i liczne odznaki wojskowe; z zagranicznych: Wielką Wstęgę Orderu Leopolda Belgijskiego, Wielką Wstęgę Jugosłowiańskiej Korony, Wielką Wstęgę Krzyża Brazylijskiego oraz Orła Estońskiego. Od powstania Kapituły Orderu Odrodzenia Polski jest jej członkiem. Jest również Prezesem Komisji Wschodniej Krzyża i Medalu Niepodległości”.

40 lat temu październik 1985

W październikowych numerach organu prasowego MO, ZOMO, ORMO i SB „W Służbie Narodu” można znaleźć wiele artykułów na temat codziennej pracy i życia funkcjonariuszy służb mundurowych. Poruszane są tematy związane z problematyką społeczną oraz polityczną w kraju i zagranicą.

Na stronie tytułowej 40. numeru z 7 października 1985 r. znajdujemy krótką informację: „7 października, 41. rocznica powstania [sic!] SB i MO”. Więcej o rocznicy znajdujemy w 42. numerze z 20 października 1985 r., na stronach 2. i 3. w formie krótkich relacji ze zdjęciami „W 41. rocznicę powołania SB i MO”. „7 października br. z okazji 41. rocznicy powołania Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, premier, generał Wojciech Jaruzelski spotkał się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z aktywnym partyjno-służbowym resortu”. Minister Spraw Wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak podziękował za wizytę i zapewnił: „[...] że resort spraw wewnętrznych tak jak dotychczas wcielać będzie w życie dyrektywy kierownictwa partii i rządu służące sprawie budownictwa socjalistycznego w Polsce”.

Tego samego dnia: „W dniu milicyjnego święta w Komendzie Głównej MO odbyło się spotkanie aktywów partyjnego i służbowego z członkiem

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

Biura Politycznego KC PZPR Albinem Siwakiem. W spotkaniu udział wzięli: komendant główny MO gen. dyw. dr Józef Beim i wiceprzewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika «Poległym w służbie i obronie Polski Ludowej» płk Tadeusz Sadkowski. [...] W szczerej, serdecznej atmosferze omawiano najważniejsze problemy życia społeczno-politycznego kraju. [...] W drugiej części spotkania Albin Siwak i płk Tadeusz Sadkowski wręczyli medale pamiątkowe «Obrońcy władzy ludowej». [...] Tego samego dnia komendant główny MO gen. dyw. dr Józef Beim udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych funkcjonariuszy KG MO. [...] złożył odznaczonym serdeczne gratulacje i podziękowania za ofiarną działalność w ochronie porządku publicznego».

W tym samym numerze znajdujemy artykuł autorstwa Elżbiety Sitek pt. „Zwykli niezwykli ludzie”, w którym czytamy, że: „Funkcjonariusze MO z grupy ochrony naziemnej lotniska są wysokiej klasy fachowcami, specjalistami w dziedzinie desantu, strzelania, saperstwa i wszelkich rodzajów walki”.

Autorka artykułu obszernie opisuje codzienną służbę podkomendnych zastępcy komendanta Komisariatu MO Centralnego Portu Lotniczego Warszawa – Okęcie kpt. Jerzego Dziewulskiego [zmarłego 11 sierpnia 2025 r. – przyp. red.]. Artykuł okraszają zdjęcia autorstwa Krzysztofa Potockiego. W numerze 41. z 13 października 1985 r. znajdujemy informację, że ten dzień jest dniem wyborów do Sejmu PRL. W 43. numerze z 27 października 1985 r. czytamy, że nastąpiła inauguracja roku akademickiego w resortowych wyższych uczelniach: w Wyższej Szkole Oficerskiej im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie, w Wyższej Szkole Oficerskiej im. gen. F. Józwiaka „Witolda”, w Oficerskim Studium Podyplomowym Akademii Spraw Wewnętrznych w Łodzi oraz w Szkole Głównej Pożarniczej w Warszawie.

20 lat temu październik 2005

W październikowym numerze miesięcznika „Policja 997” z 2005 r. przewija się wiele interesujących wątków. Ciekawy jest zwłaszcza artykuł dotyczący amerykańskiej policji z Nowego Jorku autorstwa Pawła Biedziaka zatytułowany „Najlepsi” z działu „Prowokacje”. „W czasie, gdy wiele osób przedstawia swoje pomysły na poprawę bezpieczeństwa w naszym kraju, warto przyjrzeć się, jak pracuje najlepsza policja na świecie. Nowy

Jork to miasto, w którym przestępczość spada systematycznie, poczynawszy od 1994 roku. Zamiast wyważać drzwi i silić się na oryginalność, wystarczy po prostu skorzystać z doświadczeń organizacji i ludzi, którzy odnieśli sukces”. Autor, opisując pracę nowojorskich policjantów, stara się podsunąć pomysły, które można wykorzystać w polskiej Policji, szczególnie w aspekcie ochrony społeczeństwa wobec zagrożeń jakie tworzą terroryści.

Z kolei Ryszard Kalisz, minister spraw wewnętrznych, w artykule pt. „Testament ministra” podsumowuje swoją współpracę z Policją. „Kończąc swoje urzędowanie na stanowisku ministra, mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w ostatnich latach podjęto wiele inicjatyw, które poprawiły jakość pracy Policji. Ich konsekwencją jest nie tylko odpowiednie przygotowanie całej formacji do funkcjonowania w ramach europejskich struktur policyjnych, ale również skuteczniejsze zwalczanie zagrożeń przestępczych związanych z terroryzmem oraz nowymi rodzajami przestępczości gospodarczej”.

W swoim artykule ustępujący minister MSW opisuje, jakie i gdzie nastąpiły zmiany, a w których dziedzinach wymagana jest praca. Ważne jest, aby trzymać się ustalonych programów i strategii, zwracając uwagę na dyscyplinę w formacji, dobierając odpowiednich kandydatów, którzy będą adekwatnie opłacani i odpowiednio wyposażeni, którzy przy dobrej organizacji pracy będą osiągać wysokie rezultaty zasługujące na wysoką ocenę społeczną. Dla autora tekstu ważna jest też praca we współpracy międzynarodowej.

„Z satysfakcją mogę stwierdzić, że Policja jest trwałym elementem społeczeństwa obywatelskiego – staje się organizacją sprawniejszą, nowocześniejszą, otwartą na ocenę społeczną i potrzeby ludzi. Racjonalnie wykorzystuje środki budżetowe na własny rozwój. Skuteczniej zapobiega przestępczości i ją zwalcza. Jest świadoma celów i systematycznie je realizuje, opierając się na długofalowych planach. Stawia na uczciwość i kompetencję swoich pracowników. Działa na podstawie wyników badań społecznych i priorytetów określanych przez społeczność lokalną”.

Karol Karasiewicz

*Wydział Edukacji Historycznej
Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP*

*Więcej informacji historycznych
[znajdziesz na stronie.](#)*

Wspomnienia o zmarłych i zaduma nad przeszłością.

Minęły Święto Zmarłych w związku z tym dzisiejsze spotkanie poświęcę miejscom pochówku, nie tylko naszych mieszkańców, ale również pomnikom poświęconym poległym w okresie przed zakończeniem II WŚ.

Bohdan Makowski

Największą i zarazem najstarszą nekropolią naszego grodu jest cmentarz przy ul. Warszawskiej – rynku miejskim. Dziś pozostała jedynie część współczesna. Jednak nie sposób nie wspomnieć o miejscu pochówku matki i jednej z siostr Adalberta von Winklera – Wojciecha Kętrzyńskiego. Były one pochowane w wydzielonej części cmentarnej okolonej murem. Znajdujące się tam groby były wykonane z wielkim kunsztem sztuki kamieniarskiej i kowalskiej. Z ubolewaniem stwierdzam, że posiadam jedynie dwa zdjęcia. Jedno ukazujące bramę wjazdową znajdującą się w miejscu gdzie obecnie jest zakład fotograficzny, a przedtem była drewniana budka z lodami, zaś drugie zdjęcie przedstawia rodzinę Sieredzińskich przy cokole pomnika cmentarnego, lecz i on został zniszczony. Do tego wandalizmu można w sumie byłoby się przyzwyczaić. Bardzo dużo obiektów historycznych było zniszczonych w sposób wielce nierozważny. Daleko nie sięgając - od drogi wjazdowej na cmentarz przy ul. Smętka aż do dawnego „Wierzbokoszu” po prawej stronie alejki przylegającej do rynku była część cmenta-

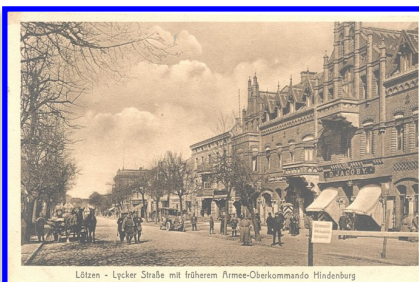
rza żydowskiego. Kirkut ten przetrwał kryształową noc kiedy to 9/10 listopada 1938 r. została spalona synagoga, a dom szanownego Daniela Jakobiego splądrowany. Jednak w roku 1968 w celu wykazania się lokalni władze zdecydowali, aby ten nikomu nie wadzący cmentarz został zniszczony. Znajdujące się tam macewy (płyty nagrobne) zostały wywiezione, zaś teren zaorany i obsadzony trawą. Dobrze się stało, że przynajmniej dzięki staraniom Związku Niemieckiego wybudowano kurhan z tablicami poległych z okresu I Wojny Światowej, który stoi do dziś. A przecież można było zebrać macewy w jedno miejsce i utworzyć lapidarium jako pokłon ludziom, którzy tak wiele doznali złego. Trudno stało się inaczej.

Będąc przy wejściu na cmentarz bezpośrednio od ul. Smętka po lewej stronie widoczne są groby dwóch tragicznie zmarłych strażaków jadących do pożaru (obecnie jeden z nich został ekshumowany). Na rozwidleniu ul. Moniuszki i Chopina samochód strażacki kierowany przez Kazimierza Nefla przewrócił się. Oni zginęli, a on doznał obrażeń i do końca życia utykał

na nogę (był on więźniem obozu koncentracyjnego Sztuthoff udało się mu przeżyć). Kończąc pobyt na tym starym cmentarzu warto przyrzeć się ogrodzeniom, które wykute zostały z żelaza przez co nadają grobom tam się znajdującym wielką powagę. Podkreślić warto, że groby te pomimo swojej prostoty są dowodami naszej historycznej bytności na tych terenach. Bardzo często odnaleźć tam można nazwiska polsko brzmiące pisane jedynie gotykiem.

Innym miejscem pochówku były cmentarzyki rodowe, istniejące w obrębie swoich włości. Na wiosnę kiedy to śniegi stopnieją można jadąc samochodem zobaczyć skupiska kilku – kilkunastu grobów. Warto niekiedy oczyścić tablicę nagrobną i dowiedzieć się, kto mieszkał w tamtych czasach na naszych Mazurach. Przykładowo w Wilkaskach na przeciw zlewni. Właśnie kamienie nagrobne są niejednokrotnie przykładem tego tygla narodowościowego Polsko-Mazursko-Niemieckiego. Na jednym z nagrobków czytamy: *Hier liegen 21 Deutsche und 12 unbekannte Soldaten*. M.in. Wymieniane są nazwiska typowo polskie: Gdyka, Kobiela i Świdorski.

Bywały też przypadki odnalezienia ciał niezidentyfikowanych. Tak było w trakcie budowy parkingu przy Wieży Ciśnień. Z





(Ciąg dalszy ze strony 11)

przeprowadzonych ustaleń wynika, że grzebano tam ciała ludzi zmarłych na zarazę w będącym w sąsiedztwie szpitala zakaźnego.

Niewyjaśnioną sprawą jest śmierć dwóch rosyjskich żołnierzy, którzy szli w okolicy Borowa w stronę Niemców (Giżycka) z białą flagą jako parlamentariusze, lecz zostali zastrzeleni. Pochowano ich w grobie, który był przy młynie wodnym w Bystrym (mniej więcej na wysokości skrzyżowania z drogą prowadzącą do oczyszczalni ścieków). Osobiście jeszcze kilka lat temu widziałem ten grób, z prawosławnym krzyżem. Jednak w rozmowie z ludźmi, którzy byli w Giżycku jako pierwsi nie potwierdziłem tego. Informację o grobie dostałem od na Ryszarda Pawłowskiego. Był on na robotach przymusowych w Giżycku i po wojnie pozostał tu. Jak on twierdził Rosjanie brali kilku Niemców z terenu giżyckiego „getta” (Konarskiego Nowowiejska i Wilanowska.) i musieli robić prządkę na grobie. To z ich wypowiedzi wynikało, że w starym pierwszo wojennym grobie pochowano wspomnianych Rosjan ponieważ krzyż był prawosławny a więc rosyjski (z dolna przekrzywiana poprzeczka).

Ale nie tylko groby upamiętniają ludzi tu żyjących. Warto powrócić do pomnika stojącego nad kanałem Łuczyńskim bezpośrednio przy drewnianej kładce spacerowej. Poświęcony jest on Frydrychowi Dewischajtowi. Urodzony w Lyk-u Elku w 1805 roku, pracował jako nauczyciel. Za swoje radykalne poglądy został dyscyplinarnie przeniesiony do Gimnazjum w Gubinie (obecna Rosja) i tam zmarł w 1884 roku. Przez całe swoje życie uważał, że Mazury winne stanowić swoją odrębność etniczną, tak jak Kaszubi, Ślązacy, Opolanie. Również

ceniał i szanował ciężką pracę rybaków. M.in. napisał pieśń Wild Flutet der See – Jak pięknie falują jeziora. Wdzięczni za to rybacy ufundowali mu kamień – obelisk w 1913 roku, na którym umieszczony był kamienny talerz z jego wizerunkiem. Wykonany został w Królewcu i postawiony nad kanałem, aby wracający z połowu do bazy przy ul. Łuczyńskiej rybacy mogli oddać hołd swojemu bohaterowi. Sam kamień przywieziony został z okolicy Doby. Osobiście z żoną Krystyną i dwoma synami Pawłem i Markiem umieściliśmy na postumencie tablicę wykonaną (po znajomości) przez pracowników POLAMU o wymiarach 15 x 25 cm, o treści Frydrich Dewischeit Piewca Ludu Mazurskiego 1805-1884 (pomnik po wojnie został przewrócony i częściowo zdewastowany).

Dziś w miarę upływu lat grobów przybywa. Dawny cmentarz nowy przy ul. Węgorzewskiej obecnie stał się starym. To tu m.in. spoczywa dziecko Zbigniewa Cybulskiego sławnego aktora, który wżeniony był w rodzinę Ulaśińskich mieszkających na ul. Mickiewicza w Giżycku. Czas płynie, ludzie rodzą się i umierają. W moim odczuciu i nie tylko moim mogę powiedzieć, że tylko tego możemy uznać za Giżycczanina, który z miastem połączony jest nie tylko nicią sympatii, przywiązaniem i fascynacją naszym grodem, lecz tego kto ma rodzinne groby na lokalnych cmentarzach. Rokrocznie nawet w bardzo złą pogodę w Święto Zmarłych miasto nasze odwiedza niezliczona ilość jej byłych mieszkańców. Oni nie tylko spacerują po cmentarzach. Widać jak stawiają znicze pod naszymi pomnikami i krzyżami misyjnymi. To właśnie Święto Zmarłych - Zaduszki nastrajają refleksyjnie za minionymi czasami, za tym co bezpowrotnie przemi-



Odręczny rysunek starej części cmentarza na ul. Warszawskiej wykonany przez R. Gurynowicza.



Młodzi Zatorscy na tle bramy cmentarnej od ul. Warszawskiej lata 50-te

neło.

W tym momencie widzę wielką rolę dla pasjonatów, historyków, aby zachować to wszystko co pozostało z lat naszej młodości, lat w sumie beztroskiej wędrówki ku słońcu, kiedy to alerty harcerskie wychowywały młodzież w duchu patriotyzmu. Opieka nad grobami, nawet tymi nieznanymi zmuszała nas do zadumy nad tym co minęło. I stało się nie tylko refleksją a raczej wykładnią na przyszłość dla naszych następców.

Obecnie w wyniku uwikłanych rozgrywek polityków palenie zniczy jawi się jako manifestacja swoich poglądów, osobisty sprzeciw przeciwko czemukolwiek, lecz nam żyjącym w warunkach pojmowania dobry - zły, uczciwy - kłamca, nadal symbol ognia jest pamięcią o zmarłych, o naszych bliskich i nawet tych bezimiennych, którzy oddali swoje życie tu na mazurskiej ziemi. Każdy z nas odnajdzie miejsce, w którym może postawić znicz: Bojownikom o Polskość Mazur, Sybirakom poległym na dalekim wschodzie, poległym za Polskę w formacjach wojskowych i partyzanckich. A gdy nie będzie tam miejsca w każdej chwili można zapalić znicz przy krzyżu misyjnym, przy którym rokrocznie zniczy przybywa.

Pozwólcie Państwo, że powrócę jeszcze do cmentarzy. Jak wspominałem wraz z pierwszym dyrektorem Kulikiem do Giżycka przyjechał Pan Henryk Nieszczyżewski. Zamieszkał początkowo wraz z żoną na ul. Nowowiejskiej 11 (w tym samym domu, w którym pracował będący na robotach przymusowych R. Pawłowski). Zajmował się giżyckimi zieleńcami i miał też sukcesy w tym temacie, aby nie sięgać daleko. Przy budynku obecnej Gminy Giżycko zasadzone były niecodzienne drzewa, w tym też drzewa iglaste. W kwestii cmentarzy którymi się też zajmował, jest on współprojektantem cmentarza przy ul. 1 Maja w części poza kaplicą. Bezpośrednio po wojnie zmarłych grzebano w części północnej cmentarza przy ul. Warszawskiej. Jednak już przed zakończeniem wojny Niemcy przygotowali nowy cmentarz przy ul. 1 Maja. W tym czasie ul. 1 Maja praktycznie kończyła się na domu - stodołę Baharewiczów. To był taki zmyślny budynek. Połowa była, a w sumie $\frac{3}{4}$ dużą stodołą, natomiast w $\frac{1}{4}$ była w części murowaną, co stanowiło część mieszkalną. Do mieszkania wchodziło się wejściem do ... stodoły. Dopiero po kilku latach Hipolit producent fantastycznej kiszanej kapusty i nie tylko, dobudował ganek oraz drzwi wejściowe od podwórka. Dom ten bezpośrednio za budynkiem Milicji był ostatnim po prawej stronie na ul. 1 -

go Maja. Za nim przestrzeń do cmentarza stanowiła wielkie wykopalisko – wybierano żwir i piasek. W tym miejscu utworzono wysypisko śmieci. Lewa strona ul. 1 - Maja kończyła się praktycznie na ul. Batorego. Za budynkiem nr 15 ulica Batorego łączyła ul. Mazurską z ul. 1 Maja i była ona na wysokości biura, przekątnika radiowego. Dalej po lewej stronie były puste tereny wykorzystywane jako ogródki działkowe. Przepraszam bym skłamał. W miejscu gdzie obecnie mieści się biuro firmy Darka Pindura „Opel” było na górze gospodarstwo rodziny Ryszarda Gago. Starszy syn Jarosław Gago, nie żyje, tak jak jego teść kierownika Piekarni K. Gierulski młodszy brat Jarosława Janusz mieszkał w Spytkowie (pierwszy budynek po lewej stronie) jest kierownikiem ZBR SM Mamry.

Na cmentarz prowadziło wejście istniejące do dziś. W tym czasie pobudowana była kaplica. Pierwsze groby były po prawej stronie. W tym czasie zaprojektowana została przez Pana Henryka „Aleja Zasłużonych” oraz rozmieszczone poszczególne kwatery. W rozmowie z Panem Henrykiem dowiedziałem się wiele ciekawych tematów związanych z cmentarzem przy ul. Warszawskiej i nie tylko. Mianowicie na cmentarzu przy Małej Popówce (ul. Moniuszki, rozwidlenie wjazdu na Twierdzę) było pochowanych 6 ułanów, którzy z niewiadomych powodów zostali zabici w Giżycku i pochowani na tym cmentarzu prawdopodobnie we wrześniu 1939 roku. Ciała ich po ekshumacji, widać było resztki mundurów, przewieziono na cmentarz zbiorowy w Olsztynie. Również Pan Henryk wspominał, że we wsi Doba w jednej z kaplic Rosjanie odnaleźli groby rodziny von Tauteberg. Były tam ciężkie dębowe trumny. Aby wieko podnieść trzeba było co najmniej dwóch osiłków. Wewnątrz ciała były z mumifikowane i umieszczone w metalowych trumnach. Rosjanie co im się spodobało pozabierali, a te mumie takie woskowatego koloru, na których było widać każdą żyłkę i kostkę porozrzucaли po okolicy. Pan Henryk doprowadził do ich uporządkowania i ponownego pochowania. Taki zakres prac był również związany z cmentarzem na ul. Warszawskiej. Cmentarz ten praktycznie z dniem 1.07.1957 r. przestał funkcjonować. Jednak dopiero w połowie 1960 roku przystąpiono do uporządkowania części południowej. Łącznie z tego miejsca ekshumowano 180 ciał, w tym ponadto 87 nieznanymi. Te groby, którymi opiekowały się rodziny, były zadbane, przenoszono na cmentarz jak to nazywano nowy na ul. 1 Maja. Ciała z 87 grobów, w sumie to były szkielety, umieszczano w drewnianych skrzynkach, pochowano w zbiorowej mogile przy ogrodzeniu w

(Ciąg dalszy ze strony 13)

ciągu „Alej Zasłużonych”. Umieszczony tam został krzyż z napisem „Tu spoczywają NN Niemcy”. Jakież było zdziwienie Pana Henryka, że kilka lat temu na spacerze odwiedził ten grób i zobaczył napis, że „Tu są pochowani żołnierze Wehrmachtu”. Jego zdaniem jest to wierutna bzdura bowiem były to groby nawet z okresu poprzedzającego I Wojnę Światową. To właśnie ciało wspomnianego Max - a i jego żony Gertrudy Schuran również przeniesiono na nowy cmentarz. Przeniesiono tam też ciało sędziego niemieckiego (po wojnie był sędzią w Sądzie Grodzkim w Łuczanach) Pana Kocha, zmarłego w 1960 roku. Odnośnie wątpliwości w kwestii pozostawienia ciał na starym cmentarzu Pan Henryk twierdzi, że ekshumacji podległy groby widoczne lub oznakowane na mapie. Taka mapa była w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Olsztynie i od nich otrzymał odpisy tej dokumentacji. Całość dokumentacji związanej z ekshumacją, gdzie i jakie groby powstały winne znajdować się w UM bowiem to wszystko było w PGKiM.

W dalszej rozmowie dowiedziałem się, że kwatery, a raczej poszczególne groby były wykonywane z różnych materiałów, m.in. groby żydowskiego kirkutu były usytuowane głową na południe, a na północ nogami. Tablice - macewy wykonane były głównie z piaskowca. Materiał słaby do przeróbki. Taki sam problem był z potężną kolumną stojącą na początku cmentarza od ul. Warszawskiej. Kamieniarze próbowali ją odpowiednio pociąć, lecz wszelkie próby powodowały, że łupała się ona w niesymetryczny sposób wobec tego zaciągnięto ją do końca ulicy Dąbrowskiego nad jezioro i tam w tym bagnistym terenie utopiono. Wyjaśniając kwestię wywożenia gruzu pocmentarnego. Pan Henryk osobiście nadzorujący prace przypomina, że na terenie, gdzie obecnie mieści się plaża miejska (praktycznie teren po drugiej stronie alei prowadzącej do MBSW) stanowiły grzędzawiska ciągnące się aż do mola kanału węglowego.

To właśnie w te miejsca i przedłużenie ul. Dąbrowskiego wywożono ciężki gruz pocmentarny. Po drodze wywożono też w sumie ziemię i piasek do dołu na ul. Dąbrowskiego 2. Składowisko nagrobków i części grobowców mieściło się w początkowej fazie w północno - wschodniej części cmentarza. Był to ostatni etap tworzenia parku pocmentarnego. Część nagrobków jako płyty wywieziono na wspomniane mokradła. Wybrane wartościowe płyty trafiły m.in. na ul. Konarskiego (obecnie skrzyżowanie z ulicą Konarskiego, Krótką i Sikorskiego). Tam stała duża stodoła i pracownicy komunalni R. Pawłowski robili płyty chodnikowe, krawężniki. Co stało się z tymi marmurami nie wiadomo. W części południowej nie zostały usunięte do końca wszystkie groby. Wynikało to z faktu, jak wspomniałem, dokonywania ekshumacji grobów oznakowanych, widocznych i do głębokości 1,5 metra. Pan Henryk przypomina sobie, że spychacze równając ziemię natrafiały na głębokie grobowce, które tak naprawdę może miały w dolnych, nieznanach kondygnacjach ciała bardzo dawno pochowanych.

Dzisiejszy temat naszej wędrowki kończę w takim nastroju cmentarnym, lecz sądzę, że mój pomysł, aby z części grobów żydowskich i innych utworzyć lapidarium wykorzystując tablice nagrobne ponownie sam się wykluwa. Przeniesienie ciał na teren nowego cmentarza na ul. Leśną jest delikatnie mówiąc nietrafiony. A czy nie lepiej otworzyć wspólny grób na cmentarzu przy ul. 1 Maja i tam dokooptować ciała zmarłych do już poprzednio pochowanych.

Na tym zakończę dzisiejszą wędrowkę, ale jak wszystkim wiadomo jest, iż nasze życie nieodłącznie splecione jest elementem śmierci i tylko od nas zależy czy pamięć po zmarłych, uczczenie ich szczątków będzie świadczyło pozytywnie o nas samych.

*Bohdan Makowski s. Władysława.
20 październik 2025*



Historia nad grobami T. Niedźwiedzki i B. Makowski cmentarz na ul. Warszawskiej.

Odszkodowanie za represje w czasach stalinowskich i PRL - jak dziś dochodzić sprawiedliwości?

Odszkodowanie Za Represje W Czasach Stalinowskich I PRL - Jak Dziś Dochodzić Sprawiedliwości? - GazetaSenior.pl

W czasach stalinowskich oraz w okresie PRL tysiące Polaków zostało poddanych systemowym represjom ze strony ówczesnego państwa. Aresztowania bez wyroku, brutalne śledztwa, wyroki sądów wojskowych, internowania – wszystko to dotknęło ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę. Dziś polskie prawo umożliwia dochodzenie zadośćuczynienia i odszkodowania za te krzywdy – także po wielu dekadach.

Materiał reklamowy Kancelarii Ambicki Trela Adwokaci
22 października, 2025 10:30 am

Kto może ubiegać się o zadośćuczynienie?

Prawo do rekompensaty przysługuje osobom:

- wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia bądź orzeczono o ich niewinności,
- aresztowanym, wobec których postępowanie karne zostało umorzone oraz osobom aresztowanym bez podstawy prawnej,
- internowanym w związku z wprowadzeniem stanu wojennego,
- represjonowanym przez radzieckie organy ścigania w okresie od 1 lipca 1944 roku do 31 grudnia 1956 roku.

Co ważne, rekompensata przysługuje jednak tylko wtedy, kiedy represje były skutkiem działalności niepodległościowej. W przypadku śmierci osoby represjonowanej, o odszkodowanie mogą ubiegać się małżonek zmarłego, jego dzieci i rodzice.

Jakie świadczenia przysługują osobom represjonowanym?

Sąd może przyznać:

- **Zadośćuczynienie za represje** – rekompensata za cierpienie psychiczne, naruszenie godności i wolności,
- **Odszkodowanie za represje** – wyrównanie strat majątko-

wych wynikających z represji.

Prawo do rekompensaty za represje regulowane jest przepisami tzw. ustawy lutowej z 1991 roku.

Jak wygląda procedura uzyskania odszkodowania za represje komunistyczne?

O odszkodowaniu i zadośćuczynieniu za niesłuszne więzienie czy internowanie z powodów niepodległościowych orzeka sąd okręgowy. W niektórych przypadkach wystąpienie z takim wnioskiem musi zostać poprzedzone postępowaniem o unieważnienie orzeczenia skazującego. Co istotne, sprawy rozpoznawane są przez sąd karny, a nie sąd cywilny. Dzięki temu, co do zasady, terminy rozpatrzenia wniosków o zapłatę są znacznie krótsze. Doświadczenie Kancelarii Ambicki Trela Adwokaci wskazuje na to, że sprawa może zakończyć się nawet w kilka miesięcy od złożenia właściwie sformułowanego i kompletnego wniosku do sądu.

Ile może wynieść rekompensata?

Wysokość świadczenia sięga od kilku do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych w przeliczeniu za miesiąc pozbawienia wolności osoby represjonowanej w czasach stalinow-

skich albo osoby represjonowanej w stanie wojennym, co przy kilkuletnich okresach izolacji oznacza, że całe świadczenie może sięgnąć od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych. Każda sprawa wymaga jednak indywidualnej oceny przez orzekający w sprawie sąd – kluczowe są przedstawione w sprawie dowody.

Jaki jest termin na dochodzenie odszkodowania?

O odszkodowanie i zadośćuczynienie za represje możesz ubiegać się w terminie 10 lat od uprawomocnienia się postanowienia o stwierdzeniu nieważności orzeczenia. Termin ten nie dotyczy przypadków, w których represjonowany został sądownie uniewinniony. Nie ma także zastosowania, gdy mowa o internowaniu czy aresztowaniu bez późniejszego wydania wyroku. Warto wiedzieć, że jeszcze kilka lat temu, termin na dochodzenie roszczeń wynosił zaledwie rok, lecz ustawodawca w 2019 roku zmienił go na termin 10 letni. Warto jednak zaznaczyć, że przepisów przedawnienia nie stosuje się, jeśli byłoby to sprzeczne z prawem.

Jakie są koszty sądowe pozyskania odszkodowania za represje?

Co istotne, zarówno wniosek o unieważnienie orzeczenia, jak i wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie, nie wiążą się z jakimikolwiek opłatami sądowymi. Ponadto, inaczej niż w sprawach cywilnych, koszty postępowania sądowego, bez

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

względem na jego wynik, zawsze ponosi Skarb Państwa.

Jakie dokumenty należy przygotować do sprawy sądowej?

Na potrzeby postępowania sądowego niezbędne jest dotarcie do dokumentów archiwalnych. Dokumentów takich poszukujemy w IPN, archiwach sądowych, archiwach państwowych, a czasami także w archiwach zagranicznych. Mecenasi z Kancelarii Ambicki Trela Adwokaci wspierają Klientów w poszukiwaniach takiej dokumentacji, a tam gdzie tylko to możliwe, wyręczają ich w tym.

Co oferuje Kancelaria Ambicki Trela Adwokaci?

Kancelaria Adwokacka Ambicki Trela z Wrocławia od lat z sukcesami prowadzi sprawy związane z odszkodowaniem za represje stalinowskie czy odszkodowaniem za represje PRL. Nasza pomoc obejmuje kompleksową obsługę prawną – od bezpłatnej analizy przez zebranie dokumentów archiwalnych, po reprezentację w sądzie.

Jeśli Ty lub ktoś z Twoich bliskich doświadczył represji – zachęcamy do kontaktu z naszą Kancelarią. Nieodpłatnie sprawdzimy, czy należy Ci się odszkodowanie. Działamy na terenie całego kraju.

Kancelaria Ambicki Trela Adwokaci

tel. 733 34 44 71

tel. 733 11 33 55

e-mail: kancelaria@adwokat-ambicki.pl

www.adwokat-ambicki.pl

ul. Gajowa 72/4, 50-520 Wrocław

Adwokat Wrocław - Kancelaria Adwokacka
Wrocław Jakub Ambicki



Emeryci nie muszą płacić za śmieci.

Emeryci nie muszą płacić za śmieci. Wystarczy spełnić ten warunek

Oplata za wywóz śmieci powinna być uiszczana do wyznaczonego terminu w każdym miesiącu. Obowiązuje to także emerytów, nawet jeśli mieszkają samotnie

Jest jednak wyjątek. Można **kompletnie uniknąć opłaty za wywóz śmieci. Jest tak w szczególnym przypadku.**

Oplata za śmieci wzrosła w całym kraju, w niektórych miejscach podwyżki wejdą w życie niebawem lub są w planie. Dostąd średnia skala podwyżek sięgnęła od 2 zł do 4 zł na osobę. Są jednak lokalizacje, gdzie za wywóz odpadów trzeba płacić nawet kilkanaście złotych więcej. Brak podwyżek od dłuższego czasu, rosnące koszty gospodarowania odpadami oraz nieefektywna segregacja - to główne powody wprowadzania wyższych opłat.

Zwolnienie z opłaty za śmieci. Kiedy emeryci nie muszą płacić?

Oplata za śmieci opisana jest w Ustawie o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Przepisy pozwalają samorządom decydować o zwolnieniu z opłaty. Dlatego też w jednej gminie sprawa może wyglądać zupełnie inaczej niż w sąsiedniej.

Samorządy same tworzą programy wsparcia. I tak na przykład w stolicy obowiązuje Warszawska Pomoc Osłonowa, z której skorzystać mogą osoby prowadzące gospodarstwo domowe w pojedynkę, których dochód nie przekracza 1940 zł netto. W takim wypadku przyznawany jest zasiłek celowy w kwocie minimum 50 proc. kosztów opłaty za śmieci.

W całym kraju samorządy zwalniają z opłat w różnym wymiarze i pod różnymi warunkami. 20 proc. mniej zapłacić można w Katowicach, a w Gdyni zwolnienie dotyczy domów jednorodzinnych z kompostownikiem.

Można jednak w ogóle nie płacić za wywóz śmieci. Jest to możliwe, gdy nikt faktycznie nie mieszka w danej nieruchomości. Emeryci przebywający dłuższy czas poza miejscem zamieszkania - w sanatorium, domu opieki, u rodziny, znajomych itd. - **mogą liczyć na 100 proc. zwolnienia z opłaty za śmieci.** Odpady nie są wytwarzane, więc nie można naliczać opłaty za ich wywóz.

Wyjazd na dłuższy czas z domu (więcej niż miesiąc lub dwa) powinno poprzedzić zgłoszenie nieobecności, by **opłata za śmieci nie była naliczana.** Aby skorzystać z pełnego zwolnienia, senior powinien:

- złożyć deklarację o braku osób zamieszkujących nieruchomość,
- wskazać okres, w którym lokal pozostaje niezamieszkały,
- przedstawić dowody, które potwierdzą brak stałego pobytu (np. zaświadczenie z domu opieki, kopia biletu lotniczego).

Podobnie jak w przypadku zniżek na opłatę za śmieci, tak i w wypadku kompletnego zwolnienia z opłaty wnioskowanie wygląda inaczej w zależności od gminy. Możliwe jest także, że **od wnioskodawcy wymagane będzie dostarczenie oświadczenia o niewytwarzaniu odpadów.**



Bolesławiecki Dzień Seniora - 2025 z udziałem Koła SEiRP z hasłem:

„Święto ludzi z sercem i doświadczeniem. Bolesławiec dziękuje swoim seniorom”

W dniu 23 października 2025 r. w kinie „FORUM” (Bolesławiecki Ośrodek Kultury – Międzynarodowe Centrum Ceramiki) odbyły się uroczyste obchody Światowego Dnia Seniora pod patronatem prezydenta miasta Piotra Romana, który z wdzięcznością podkreślił, jak wiele zawdzięczamy starszemu pokoleniu – za ich pracę, oddanie, troskę o innych i wartości, na których dziś budujemy przyszłość. W spotkaniu wzięło udział około 20-tu organizacji należących do Bolesławieckiej Rady Seniorów. Nie zabrakło również reprezentantów Koła SEiRP na czele z prezesem i wiceprezesem Koła. Za działalność na rzecz środowiska senioralnego, Prezydent Miasta Bolesławiec wyróżnił wszystkie te stowarzyszenia dyplomem – podziękowaniem z nagrodą rzeczową w postaci przenośnego głośnika FUNBOX BT. Dla Koła SEiRP odebrał Bogdan Gajewski - Prezes Koła, pełniący jednocześnie funkcję sekretarza w Bolesławieckiej Radzie Seniorów.

Głównym punktem uroczystości, obok życzeń i gratulacji, były występy artystyczne w wykonaniu m.in. seniorów. Imprezie towarzyszyły stoiska konsultacyjno-informacyjne przygotowane przez partnerów wspierających seniorów. Nie zabrakło też miejscowej komendy Policji.

Zdzisław Mirecki – Wiceprezes Koła SEiRP





Podziękowanie

dla
*Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
w Bolesławcu*

*D*ziękuję za kreowanie otwartej i przyjaznej przestrzeni,
w której jesień życia jest czasem pełnym aktywności,
rozwoju pasji i międzypokoleniowej integracji.

Państwa inicjatywy – od zajęć edukacyjnych i kulturalnych,
po spotkania towarzyskie – w istotny sposób wzbogacają życie społeczne
naszego miasta i stanowią piękny przykład solidarności.

Z okazji Bolesławieckiego Dnia Seniora życzymy Państwu,
aby każdy kolejny rok przynosił energię do dalszej pracy,
niewyczerpane pokłady inspiracji
oraz satysfakcję płynącą z uśmiechów i sukcesów!



Prezydent Miasta Bolesławiec
Przemysław Roman

Bolesławiec, październik 2025



Przekop i... co dalej?

To była wątpliwa przyjemność, ale posłuchałam bzdur o tym jak do portu w Elblągu mogą wpływać kontenerowce i gdyby PiS dalej rządził to już by tak było. Gdyby nie kradli to może coś by z tej inwestycji było.

Przekop miał kosztować 880 mln a kosztował ponad 2 miliardy czyli 2,5 razy więcej. Roczny koszt utrzymania to ponad 4 mln a wpływów brak.

Zgodnie z raportem NIK dopuszczono się nadużyć i obecnie trwa śledztwo.

Czy ta inwestycja jest potrzebna?

Tak, gdy jest wojna Rosji z Ukrainą to biorąc pod uwagę konieczność korzystania z Cieśniny piławskiej położonej na terenie Rosji możliwość uniezależnienia się jest bardzo ważna. Czy jednak nawet najbardziej strategiczną inwestycja może być realizowana bez dbałości o koszty, jakość i terminowość? NIGDY

Do tego trzeba dolożyć pogłębienie toru wodnego bo Zalew Wiślany to 2 m głębokości zamarzające zimą, moderni-

zację portu w Elblągu

Gdyby prace były prowadzone jak należy, gdyby nie powołano zbędnych spółek do łańcuszka i gdyby nas nie okradano to nie trzeba byłoby wydać kolejnych setek milionów aby wszystko już działało.

Wiadomo im coś droższe i dłużej trwa tym łatwiej kraść.

To trochę o parametrach abyśmy zrozumieli, że obietnica a fakty to dwie różne sprawy

Przekop przez Mierzę Wiślaną to kanał żeglugowy o długości 1,3 km i 5 metrów głębokości. Umożliwia przejście statkom o długości do 100 m, szerokości do 20 m i zanurzeniu do 4,5 m. Cała nowa droga wodna, obejmująca kanał, Zalew Wiślany i Elbląg, ma długość około 22,8 km i nie funkcjonuje.

Śluza na nowym kanale o wymiarach 200 metrów długości

i 25 metrów szerokości, z 4 bramami chroni przed mieszaniem się wód Zatoki Gdańskiej i Zalewu Wiślanego, a także zapewnia bezpieczeństwo jednostkom pływającym, dzięki zastosowaniu linowych mechanizmów.

To teraz dane na temat kontenerowców które to wg Kaczyńskiego mogłyby wpływać do Elbląga

Średnie statki kontenerowe mają różne wymiary, ale często są to jednostki o długościach 150-250 metrów i szerokościach 30-40 metrów.

Duże statki mogą przekraczać 400 metrów długości i mieć szerokość zbliżoną do 61 metrów

Zanurzenie kontenerowców jest zmienne, ale nowoczesne, największe jednostki mogą osiągać zanurzenie rzędu 14,5 metra do ponad 16 metrów. Wartość ta zależy od ciężaru statku i jest określana przez prawo Archimedes'a. Zanurzenie mniejszych jednostek typu Panamax jest mniejsze, wynosi



(Ciąg dalszy ze strony 19)

około 12,0 m.

Żadne z tych parametrów nie pasują do parametrów przekopu.

Kanał Elbląski to unikatowy system wodny o długości głównego szlaku 82 km, z odgałęzieniami sięgającymi 144,3 km, łączący jeziora i śluzy. Jego parametry to m.in. minimalna szerokość 7 m, minimalna głębokość poniżej 1 m, najwyższa śluza o szerokości 3,2 m (Śluza Ostróda) oraz unikalny system pochylni. Pochylnie umożliwiają pokonanie łącznej różnicy poziomów wynoszącej ponad 100 m, np.

Głębokość Kanału Elbląskiego w samym Elblągu (na odcinku rzeki Elbląg) wynosi średnio około 3 metrów, co umożliwia żeglugę większości jednostek rekreacyjnych i towarowych o ładowności do 1000 ton. Sama droga wodna kanału, która jest unikatowa ze względu na zastosowane pochylnie, ma zróżnicowaną głębokość, a na niektórych odcinkach, jak np. na odcinku między Miłomłynem a jeziorem Dauby, wynosi ona 1,5m

Port w Elblągu ma powierzchnię około 404 ha, długość nabrzeży około 3,686 km, a dotychczasowa głębokość toru wodnego wynosiła 1,8-2,0 m. Obecnie trwają prace nad pogłębieniem toru wodnego do 2,5 m, co umożliwi przyjmowanie statków o większym zanurzeniu. Maksymalna długość jednostek wynosi 65 m, a szerokość 12 m, z zanurzeniem 2,5 m

Wspaniale, że Elbląg dostał pieniądze na pracę przy naprawieniu tego co PiS popsuł. Pieniądze które sprzeniewierzyli już są stracone, ale jest szansa na zmniejszenie strat

Na koniec historia, że to nie PiS wpadł na ten pomysł.

Za datę pierwszego pomysłu przekopania Mierzei Wiślanej podaje się rok 1577, kiedy to król Stefan Batory w związku z buntem Gdańska wyszedł z pomysłem przebicia Mierzei Wiślanej.

Król Prus Fryderyk II Wielki rozważał budowę kanału, gdy po I rozbiórze Polski w 1772 roku Elbląg przyłączono do Prus, lecz Gdańsk pozostał przy Polsce. Król chciał, aby Elbląg stał się poważnym konkurentem miasta nad Motławą. Po jego śmierci w 1786 roku i po II rozbiórze w 1793 roku Gdańsk również przyłączono do Prus, a tym samym budowa kanału stała się bezcelowa.

Z propozycją budowy kanału wystąpił w 1945 roku Eugeniusz Kwiatkowski, przedwojenny wicepremier, bezpośrednio po II wojnie światowej Delegat Rządu dla spraw Wybrzeża. W latach 70. i 80. XX wieku inż. Henryk Pietrowicz opracował projekt przekopu wraz z budową grobli przedzielającej zalew na dwa akweny.

Decyzja o realizacji tego projektu została ogłoszona przez premiera Jarosława Kaczyńskiego 10 listopada 2006 w Elblągu, tuż przed wyborami samorządowymi.

**35 PODWYŻEK
PODATKÓW I OPŁAT**
wprowadzonych przez PiS
i prezydenta Andrzeja Dudę

1. Podatek bankowy, czyli od kredytów	22. na wyroby tytoniowe
2. Podatek handlowy, czyli od zakupów	23. i na e-papierosy
3. Denna solidarnościowa	24. Podwyżka opłat za wywóz niesegregowanych śmieci
4. Opłata emisyjna od paliw	25. Zmniejszenie progów PIT
5. Opłata przebiegowa	26. Likwidacja liniowego PIT dla przedsiębiorców
6. i tzw. opłata mocowa za prąd	których dochody roczne przekraczają 1 milion złotych
7. Podatek „galerijny” - początkowo od galerii handlowych i biurowców	27. Obniżenie do zera kwoty wolnej od podatku od wysokich zarobków
8. następnie od wszelkich nieruchomości komercyjnych	28. Pozbawienie wielu grup podatników możliwości korzystania z 50% kosztów uzyskania przychodów
9. w tym nawet od budynków z mieszkaniami na wynajem	29. Likwidacja możliwości pomniejszania przychodów z działalności operacyjnej o koszty uzyskania przychodów kapitałowych
10. Opłata za wpis do rejestru BDO	30. Ograniczenie możliwości zaliczania do kosztów podatkowych wydatków poniesionych na usługi świadczone przez podmioty powiązane, na odsetki, opłaty, premie, czy prowizje od pożyczek i kredytów, jak również na znaki towarowe, czy licencje
11. Opłata recyklingowa	31. Zaostrzenie sposobu opodatkowania firm wiatrowych
12. Podwyższenie i rozszerzenie zakresu obowiązywania opłaty recyklingowej	32. Zaostrzenie sposobu naliczania akcyzy od samochodów, sprowadzanych z zagranicy
13. Opłata dena od przystani	33. Podwyżka opłaty paliwowej
14. Opłata wodna	34. Podatek od serwisów VOD
15. Opodatkowanie wkładów pieniężnych wnoszonych do firm	35. Podatek cukrowy
16. oraz przychodów z dziedzicznego majątku lub otrzymanego jako darowizna, którego nie będzie można już amortyzować	
17. Opłata jakościowa na badanie techniczne pojazdów	
18. Podwyżka VAT na wiele produktów spożywczych	
19. Utrzymanie wyższych stawek VAT 23% do 31.12.2018 r.	
20. a następnie na czas nieokreślony	
21. Podwyżka podatku akcyzowego o 10 proc. na alkohole	

<https://www.facebook.com/photo/?fbid=10230606157845179&set=a.10204636857468900>



Johann Gustav Lange (1811–1887) - Kolejny, zimowy obraz znakomitego pejzażyisty niemieckiego („*Młyn holenderski*”), kolejny ponieważ pierwszy możecie Państwo obejrzeć na pierwszej stronie tego wydania OBI. A więcej, jeszcze więcej tych artystycznych diamentów można znaleźć na stronie: [johann gustav lange 1811–1887 - Wyszukaj Obrazy](#) do czego Redakcja, w zimowe wieczory zachęca.

Jerzy K. Kowalewicz



mObywatel 2.0

mDowód - mObywatel

mDowód to cyfrowy dokument tożsamości, który jest tak samo ważny, jak fizyczny dowód osobisty. Ma swoją odrębną serię, numer oraz termin ważności. Łatwo i wygodnie potwierdzi Twoją tożsamość.

Tradycyjny dowód osobisty będzie Ci potrzebny tylko w dwóch sytuacjach:

- gdy wyjeżdżasz za granicę,
- gdy składasz wniosek o dowód osobisty.

Z mDowodu może skorzystać każdy, kto:

- miał kiedykolwiek wydany dowód osobisty,
- posiada profil zaufany (lub inny akceptowalny środek identyfikacji, na przykład bankowość elektroniczną),
- ma smartfon z systemem operacyjnym Android w wersji 8.0 (lub nowszej) albo iOS 16 (lub wyższym).

Dodaj mDowód do swojej aplikacji i korzystaj z niego również w trybie offline, czyli bez dostępu do internetu.

Jeśli chcesz wiedzieć więcej o sposobach potwierdzania dokumentów w mObywatelu, [sprawdź krótką instrukcję](#).

mojeIKP to bezpłatna aplikacja mobilna, dająca dostęp do Internetowego Konta Pacjenta (w ograniczonym stopniu dostęp również offline). Możesz ją pobrać z [Google Play](#) oraz [App Store](#). Umożliwia m.in. odbieranie e-recept i e-skierowań (w tym e-dokumentów dzieci), nadawanie dostępu do swojego konta bliskim oraz drugiemu rodzicowi, wykup leków bez podawania numeru PESEL (za pomocą kodu QR), ustawienie przypomnienia o braniu leków i dostęp do ich ulotek. Więcej o funkcjach aplikacji i o tym, jak z nich korzystać, [dowiesz się tu](#).



pacjent.gov.pl

Zaloguj się na IKP i mojeIKP przez Bank Pocztowy | Pacjent I

Internetowe Konto Pacjenta – dostęp do dokumentów medycznych

Nie musisz wcześniej logować się na IKP, by korzystać z mojeIKP. Uruchamiając mojeIKP po raz pierwszy, aktywujesz ją profilem zaufanym lub kontem internetowym w jednym z wybranych banków. Po aktywacji logujesz się już tylko własnym kodem PIN, który ustawisz lub za pomocą odcisku palca/skanu twarzy.

W przypadku problemów z korzystaniem z aplikacji, zgłoś je na ikp-pomoc@cez.gov.pl. Jak zalogować się na IKP: wejdź na stronę pacjent.gov.pl

- kliknij przycisk „Zaloguj się” (w prawym górnym rogu)
- wybierz sposób logowania:
- przez profil zaufany – wpisz login (nazwę lub e-mail oraz hasło. Jeżeli profil zaufany został założony poprzez bankowość elektroniczną, to na IKP logujesz się przez stronę swojego banku)
- przez internetowe konto w banku, które na to pozwala – taką możliwość oferują banki Pekao SA i PKO BP (dla kont internetowych iPKO lub Inteligo), BOŚ, BNP Paribas, VeloBank, Crédit Agricole, Bank Millennium, mBank, Alior Bank, Santander Bank, Bank Spółdzielczy w Brodnicy, ING Bank Śląski, Kasa Stefczyka lub bank spółdzielczy z Grupy BPS, a teraz Bank Pocztowy. Po prostu wybierz swój bank i zaloguj się jak na konto
- poprzez e-dowód – elektroniczny dowód osobisty. Potrzebujesz do tego płatnego czytnika
- przez aplikację [mObywatel](#)

Na IKP możesz m.in.:

- odbierać **e-recepty i e-skierowania**
- zamawiać e-recepty na leki przyjmowane na stałe
- udzielać pełnomocnictwa bliskim osobom do wglądu w Twoje dane medyczne
- zapisywać się na mammografię, cytologię lub pierwszą wizytę u kardiologa **przez centralną e-rejestrację**
- zapisywać się na szczepienie przeciw COVID-19
- sprawdzać listę wszystkich **zdarzeń medycznych**, również prywatnych
- przeglądać wyniki badań, wypisy ze szpitala, dokumenty z SOR (elektroniczną dokumentację medyczną)
- sprawdzać swoje **e-zwolnienia** i dane ubezpieczeniowe
- zmieniać lekarza, pielęgniarkę lub położną POZ
- wypełniać ankietę bezpłatnego programu profilaktycznego **Moje Zdrowie**
- sprawdzać swoje zwolnienia
- składać wniosek o **Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ)** zarządzać kontem zdrowotnym swojego dziecka.



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu **5 listopada 2025** roku
odszedł od nas, przeżywszy lat **80**
Nasz ukochany **Tata, Dziadek i Brat**

Marcin Szymański

Ceremonia Pogrzebowa odbędzie się
w piątek 14 listopada 2025 r. o godzinie 13:00
w Kaplicy Cmentarnej przy ul. Smutnej.

Zmarłego żegnają: Córka i Syn z Rodzinami, Siostra z Rodziną oraz Pozostała Rodzina, Przyjaciele, Znajomi i Sąsiedzi

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
ORFEUSZ**

ul. Warszawska 26, przy ul. Smutnej-Ugai 20 Tomaszów Maz. www.orfeusz-tomaszow.pl tel. całonocowy 510-919-823



Marcin Szymański

„ZEBEK”

8.10.1945– 5.11.2025

Najlepsi odchodzą. Takie jest życie.

Albert Camus

Marcinku, Drogi Przyjacielu,

Ty byłeś właśnie takim Człowiekiem; empatycznym, mądrym, czytającym, prawym i sprawiedliwym. Przepelnionym dobrocią i walką o lepsze, dostatniejsze jutro, godziwe dożycie sędziwej starości, o dobro Twojej rodziny i wiernych przyjaciół.

W Twojej wątłej, wychudzonej niedostatkiem i trawionej chorobami cielesności krył się piękny Człowiek wielkiego serca, utkany z dobra, pasji i marzeń. Człowiek kochający historię ziemi tomaszowskiej, zwłaszcza okolic Inowłódza, działacz społeczny zawsze opowiadający się po stronie skrzywdzonych, domagający się sprawiedliwości dziejowej. Szczery i prawy Polak, Europejczyk. Członek kilku stowarzyszeń historycznych propagujących kulturę regionu, który ukochał, z którego pochodził, z którym związany był emocjonalnie przez osiemdziesiąt lat.

(Ciąg dalszy na stronie 23)

Jako oficer skrzywdzony obiema ustawami represyjnymi (z 2009 i 2016 r.) angażowałeś się (słowem i czynem) w sprawy wszystkich ofiar tych aktów bezprawia. Pisałeś artykuły do prasy branżowej, listy otwarte do polityków, uczestniczyłeś w spotkaniach z ministrami i lobbystami – wszystkimi ważniakami mogącymi przyczynić się do odwrócenia tragicznych skutków wspomnianych ustaw, i do przywrócenia należnej czci byłych funkcjonariuszy MO i SB. Z determinacją godną honorowego oficera kołatałeś w polityczne wrota zamknięte przed takimi jak my – wiernymi emerytowanymi funkcjonariuszami peerelowskiego MSW.

Kochałeś przyrodę, przytulałeś do serca las, w którym ostatnie tchnienie wydał Hubal – polski żołnierz podobnie waleczny jak Ty. Przyjaźniłeś się z dzikami, te natomiast oddawały tę miłość przyprowadzając pod drzwi Twojego skromnego wiejskiego mieszkanka swoje potomstwo. Zbierałeś zioła, grzyby i jagody, żywiłeś się nimi w zgodzie z naturą i Twoimi tradycyjnymi przekonaniem. Prowadziłeś bowiem nader skromne życie wolne od snobizmu, jakiegokolwiek religii i nienawiści.

Twoja aktywność i pasje skutkowały wydaniem drukiem trzech mądrych broszur: „Inowłodzka ścieżka fortyfikacyjna” (2024 r.), „Ta Inowłódź czy ten Inowłódz? Przewodnik żdziebko inny” (2015 r.), „Szkic o służbach specjalnych PRL. Droga do demokracji” (2017 r.) oraz współautorstwem wspomnień o Twoim wieloletnim najserdeczniejszym druhu – pułkowniku WP Marianie Zachu (zm. 2022 r.) . Hubalczyku z krwi i kości.

Przyjacielu,

Jesteśmy Tobie niezmiennie wdzięczni nie tylko za Twoją prawdziwą przyjaźń, ale także za to, że zawsze rozmawiałeś z nami szczerze i otwarcie. Nasze nazwiska figurowały obok Twojego w sygnaturze pod kilkudziesięcioma tekstami publikowanymi w Olsztyńskim Biuletynie Informacyjnym wydawanym przez Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie. Traktowaliśmy ten fakt i traktujemy jako szczególne wyróżnienie. (Już nigdy poniższy podpis Triumwiratu i Triumwiratu Plus nie ukaże się pod żadnym tekstem).

Bardzo wysoko oceniłeś napisane przeze mnie – Anetę powieści, zwłaszcza trylogię „Tajne blizny. O czym milczę od lat” (O kobietach w służbach specjalnych).

Gdy miesiąc temu przeczytałeś „jednym tchem” moją ostatnią książkę – zwróciłeś się do mnie z prośbą o pomoc w napisaniu i zredagowaniu Twoich wspomnień ze służby dla Ojczyzny i kilkudziesięcioletniej walki o godność i honor. To zaś miało powstać w oparciu o opracowane lata temu szkice i notatki. Nie zdążyłeś wysłać mi tych materiałów. Może uczyni to ktoś z Twoich bliskich? Wtedy opracuję je i spróbuję wydać zgodnie z Twoją ostatnią wolą.

Nazywałeś mnie Anisią ...

Marcinku,

Teraz możemy jedynie zapłakać i powiedzieć, jak bardzo byłeś nam bliski. Możemy, wraz z Twoimi dziećmi, wnukami i przyjaciółmi towarzyszyć Tobie w ostatniej drodze w głąbiny Twojego umiłowanego lasu, szlakami bohatera mjr Hubala. Możemy o Tobie ciepło wspominać z należnym Tobie honorem, jak też czcić wszystkie wyznawane przez Ciebie wartości.

Żegnaj, Przyjacielu!

Cześć Twojej Pamięci !!!

Aneta Wybieralska, Mietek Malicki

Tomaszów, 06 listopada 2025



W załączeniu
zginął mój
działacz

Mietek

**Kartki z pamiętnika nadkomisarz Policji (w stanie spoczynku)
Danuty Leszczyńskiej (Niusi) - policjantki pionu operacyjnego.**

Inspiracją do ukazania mojej drogi zawodowej w organach Policji, a jednocześnie do wyrażenia sprzeciwu wobec ustawy dezubekizacyjnej, określanej przez moje środowisko „represyjną”, był wpis na portalu internetowym, który brzmiał: „...Dość już przepraszania za służbę w latach komuny. Nie ma chyba w Polsce rodziny, w której ktoś nie służyłby wtedy w Milicji Obywatelskiej, Służbie Bezpieczeństwa czy w Wojsku Polskim. Takie były czasy. Ci ludzie nie byli żadnymi zabójcami, żeby dziś się z tego musieli tłumaczyć, często przed »mędrkami«, którzy wtedy nosili pieluchy i tamtą rzeczywistość znają z serialu »Czterdziestolatek lub z innych bzdurnych filmów. MO nie została uznana za organizację zbrodniczą (zresztą SB również nie), a nagonka medialna jest taka jak jest, jakby ludzie tam pracujący służyli w SS czy NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR)... Ciekawe czy za 20-30 lat nie będę się tłumaczył przed jakimiś historykami z IPN za służbę w Oddziałach Prewencji Policji...”

Powyższa opinia przedstawia również to, co dotknęło mnie, mojego męża oraz tysiące moich koleżanek i kolegów. Wszystkich tych, którzy mieli odwagę podjąć służbę w Milicji Obywatelskiej, Służbie Bezpieczeństwa i w Wojsku Polskim - a w szczególności w Wojskach Ochrony Pogranicza. One i Oni - wszyscy mieli odwagę pełnić ciężką służbę w latach powojennych i w czasach PRL-u. Z perspektywy czasu wiem, że to była odwaga. Czasy SOLIDARNOŚCI, czasy, gdzie na służby zapewniające ład i porządek publiczny, zarówno wewnętrzny, jak i te zapewniające bezpieczeństwo naszych granic oraz bezpieczeństwo zewnętrzne Polski, wszyscy patrzyli i patrzą do dzisiaj złowrogo. Nie rozumieją, że tego rodzaju służby były, są i będą w każdym państwie. I tego nikt nigdy nie zmieni. Niestety, według dwóch partii rządzących w Polsce (Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, w skrócie POPIS) jesteśmy grupą społeczną, w którą najłatwiej uderzać, a której nikt nie będzie bronił. Poza nami samymi.

Dzisiaj dla kolejnej partii rządzącej nie ma najmniejszego znaczenia, że byłam POLICJANTKĄ, tak jak tysiące moich koleżanek i kolegów, że miałam/mieliśmy znaczny wpływ na zwalczanie przestępczości zorganizowanej i pospolitej. Im wystarczy, że pełniliśmy służbę w „Służbie Bezpieczeństwa Państwa”, czyli w policji politycznej, jak to określa na dzień dzisiejszy poseł Stanisław Piotrowicz, czy też poseł Jach i Krasulski (dużo starsi ode mnie).

I chociaż złożyłam na siebie zawiadomienie do prokuratury IPN w tej sprawie, to odmówiono mi wszczęcia postępowania przygotowawczego mającego na celu udowodnienie - lub nie - moich, rzekomych przestępstw, chociaż poddałam się kwerendzie w IPN-ie (skutek dla mnie pozytywny) PiS uznaje mnie za „winną”.

Dzisiaj jestem, według obecnej partii rządzącej, „oprawcą, katem, gestapowcem, zdraziecką mordą” itd. Nie jestem w stanie opisać wszystkich inwektyw, jakich wobec nas, emerytowanych funkcjonariuszy służb mundurowych oraz wdów i dzieci po funkcjonariuszach użył, używa i będzie używał na swoje potrzeby obecny rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Od 1990 roku starałam się wykonywać swoje zadania służbowe w Policji z pełną sumiennością i zaangażowaniem. Zostałam skierowana do Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie, którą ukończyłam w 2001 roku. Do WSPol skierowano mnie w trybie „nagłym” w ramach nagrody za moje zasługi w zwalczaniu przestępczości. Byłam wielokrotnie nagradzana nagrodami pieniężnymi przez Komendanta Wojewódzkiego Policji w Szczecinie, przez Komendanta Miejskiego Policji w Szczecinie oraz przez Komendantów Głównych Policji. Nie wspomnę o przedterminowych awansach w stopniach. Za swoje osiągnięcia w pracy zostałam mianowana (po raz pierwszy w historii garnizonu zachodniopomorskiego - kobieta i jak na dzień dzisiejszy, jedyna, kierowniczką sekcji do zwalczania przestępczości narkotykowej i patologii w Wydziale Kryminalnym KWP w Szczecinie. Jako kobieta - POLICJANT mam naprawdę znaczne osiągnięcia w zwalczaniu przestępczości, których opisy znajdują się w moich rozkazach personalnych. Takimi jak ja są w zasadzie wszyscy represjonowani bublem prawnym z 16 grudnia 2016 roku.

*Redakcja informuje, że powyższy tekst jest przedrukiem (za zgodą autora)
z książki Mariana Szłapy - „Na stos”*



Roman Polanowski przywiózł żonę ze szpitala w śróde po południu. Była w niezłej kondycji fizycznej i sprawiała wrażenie nieco odprężonej psychicznie. Ucieszył się, gdy - witając się z Krysią i Marysią - przytuliła je do siebie, ale gdy rozradowane zaczęły dokazywać oświadczyła, że czuje się zmęczona i chciałaby się położyć.

Wieczorem, kiedy położył córki spać, Polanowski poszedł do sypialni. Hanka nie spała.

Jak się czujesz, kochanie?

Trochę lepiej.

Czy czujesz się na tyle silna psychicznie, żebyśmy mogli porozmawiać na bardzo trudny temat?

Spróbujmy.

Po godzinnej rozmowie, Polanowska poczuła się źle. Rozboliła ją głowa, powiedziała że dzwoni jej w uszach, w oczach pojawił się lęk. Zaczęła ciężko oddychać.

Roman skończył rozmowę. Podał żonie leki przepisane w szpitalu i siedział przy niej póki nie zasnęła.

Miał wyrzuty sumienia, że spowodował pogorszenie jej stanu zdrowia, ale z drugiej strony usprawiedliwiał się. Tę rozmowę trzeba było wreszcie przeprowadzić, i Hanka musiała być świadoma, w chwili, gdy podejmowała decyzję. Nie mogła być wtedy pobudzona, nie mogła mieć halucynacji i nie mogła być pod wpływem silnych emocji. Podleczone w szpitalu była właśnie w takim stanie, więc podjął



Janusz Maciej Jastrzębski – ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Literat, dziennikarz – był m.in. sprawozdawcą sądowym, reporterem kryminalnym, dziennikarzem śledczym. Autor 29 książek, m.in. obszernego opracowania „Bestie. Zbrodnie i kary” o największych wielokrotnych zabójcach w Polsce od czasów Władysława Mazurkiewicza po Leszka Pękalskiego i inspirowanej wieloma rzeczywistymi zdarzeniami powieści „Piekło niejedno ma imię” podejmującej w bardzo szerokim zakresie problem pedofilii.

„– ...zaprztałe poglądy sprowadzają rolę kobiety do Kiche, Kinder und Kirche. Podejrzewam, że nie wie pan co to znaczy, więc objaśnię panu – kuchnia, dzieci i kościół. Tylko patrzeć, jak idąc w ślady talibów, najpierw każe nam szczerze zakrywać twarz i ciało, a potem uznacie tak jak oni, że sam dźwięk kobiecego głosu jest źródłem pokusy i zabronicie nam mówić poza rodzinnym domem, a śpiewać nie wolno nam będzie nigdzie. Tak samo jak patrzeć na mężczyzn, którzy nie są naszymi mężami i krewnymi. Nawet na panów! Czego ja napewno bym nie żalowała!”.



ISBN 978-83-67791-20-5

decyzję, że porozmawia z żoną, co robić dalej. Następnego dnia uzgodnił z panią Stasią, że w piątek przyjdzie do domu Polanowskich od rana i zajmie się dziewczynkami oraz Hanką. Nie ukrywał z jakiego powodu musi wyjechać do Warszawy. Nie usłyszał od niej żadnego komentarza, tylko pokiwała głową i mocno zacisnęła dłoń na jego ramieniu. Oczywiście zajmę się nimi - potwierdziła. - Może pan spokojnie jechać.

Wrócił po południu.

Jak Hania? - spytał panią Stecz, gdy tylko wszedł do domu.

Drzemie po obiedzie. Zjadła kilka łyżek zupy, drugiego nie tknęła. Większość dnia spędziła w sypialni. Próbowалам z nią porozmawiać, ale zbyła mnie półsłówkami i poszła do siebie.

-A Krysia i Marysia?

W porządku. Wróciły ze szkoły, zjadły obiad, odrobiły lekcje, a teraz bawią się w swoim pokoju. Przy obiedzie próbowały zagadywać Hanię, ale powiedziała tylko, że ją głowa boli i zaraz po zupie wyniosła się do sypialni. Widziałam, jak im było przykro. Aż mnie coś za serce ścisnęło. Są takie biedne. Trudno im zrozumieć, że to nie niechęć do nich, tylko choroba...

No więc byłem w tej fundacji. I powiem pani,

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

że jestem pod wrażeniem. Kultura, rzeczowa rozmowa... Zostałem wysłuchany uważnie. Opisałem to wszystko co dzieje się z Hanią, a panie zastanawiały się nad różnymi możliwościami. Najlepszym rozwiązaniem okazał się wyjazd do kliniki aborcyjnej w Holandii. I to najwyższa pora jeżeli Hania chce to zrobić. Mam wszystkie namiary. Muszę tylko zorganizować pieniądze, bo to będzie kosztować, a my mamy chwilowy kryzys, bo wypłukaliśmy się ze wszystkich oszczędności... przez ten remont w domu. Ale skorzystanie z bez-płatnej pomocy byłoby z mojej strony nieuczciwością, zwykłym naciąganiem...

Pomogłabym, ale...

-Ależ pani Stasiu, nawet mi to nie przeszło przez głowę. Porozmawiam z teściem.

Jadąc do Winkowskich Roman zastanawiał się, jak powinien po-prowadzić rozmowę. Bał się, że gdy powie od razu, prosto z mostu, że chodzi o zabieg aborcyjny, może teściów, ludzi głęboko wierzących, zaszokować i nie zgodzą się pomóc.

Toteż zaczął rozmowę od bardzo złego stanu zdrowia Hanki, który wciąż się pogarsza i trzeba zdecydowanie przeciwdziałać, bo może się to skończyć tragedią. I dopiero wtedy powiedział o co się do nich zwraca. Słuchali go uważnie, chociaż mieli na bieżąco informacje o chorobie córki, gdyż co dwa, trzy dni dzwonili do niego lub on tele-fonował do nich.

Powiedział, że nie prosiłby o pomoc, gdyby nie to, iż nie dysponują teraz potrzebną kwotą, bo wydali pieniądze na niedawny remont domu, a on w czasie choroby żony nie przyjmował nowych zleceń. Musiał cały czas poświęcać chorej, dzieciom i zajmować się wszystkimi sprawami domowego gospodarstwa.

W czasie gdy mówił, Helena Winkowska wzdychała ciężko i popłakiwała, a Julian siedział z zaciętą kamienną twarzą. Odezwał się dopiero wtedy, gdy Roman powiedział o wyjeździe do kliniki aborcyjnej w Holandii.

-Aborcja to zły pomysł!

Rozumiem i szanuję waszą decyzję. - odparł Roman. - Prze-praszam, że w ogóle wam o tym powiedziałem... Jadę, moi drodzy. Obiecałem pani Stasi, że szybko wrócę, bo ona ma dzisiaj wieczorem posiedzenie Rady Gminy.

Pożegnał się, jak zwykle serdecznie, by nie odnieśli wrażenia, że czuje się zawiedziony.

W sobotę po południu, gdy Hanka spała, córki bawiły się w swoim pokoju, a on usiadł przed komputerem, by sprawdzić swoje możliwości kredytowe, usłyszał dzwonek przy drzwiach.

Przed nimi stał Julian Winkowski.

Tato, co cię sprowadza? - Roman nie krył zaskoczenia.

-Pogadać chciałem. Wpuścisz mnie do środka?

Oczywiście, przepraszam, wchodź, wchodź...

Winkowski wszedł do kuchni i usiadł przy stole.

Musimy porozmawiać. Możesz zawołać Hanię.

Tak, tylko nie wiem czy przyjdzie. Z nikim nie chce rozmawiać, ale jak jej powiem, że to ty...

Spróbuj. Chciałbym, żeby wysłuchała, co mam wam do powiedzenia, nawet gdyby nie bardzo, jak nam wspominałeś, do niej dotar-ło. Ale chciałbym, żebyście to, co powiem, usłyszeli oboje.

Na widok córki Julian Winkowski nie krył wzruszenia. Wychudła, z podkrążonymi oczami, zaniebzanymi włosami i rozbieganym wzrokiem, była strzępem jego ukochanego dziecka. Wziął ją w ramiona i przytulił, a następnie posadził ją na krześle.

Herbatą poczęstujesz? - spytał zięcia.

Naturalnie. Przepraszam, że od razu nie pomyślałem. Już wstawiam wodę.

Mieszając cukier w kubku ojciec nie spuszczał wzroku z córki. Odezwał się dopiero, gdy wypił łyk napoju.

Nie muszę wam mówić, że Krysię i Marysię bardzo kochamy i gdyby urodziła się jeszcze jedna kobitka, to też byśmy ją hołubili.

ale chłopiec to byłaby taka wiśnia na torcie... - Winkowski machnął ręką. - Zresztą, to nie ma znaczenia... jak wiecie matka i ja nigdy nie byliśmy za skrobanką. Odbieranie komuś życia, nawet nie poczętego, uważamy za grzech śmiertelny...

Julianowi Winkowskiemu załamał się głos i potrzebował dłuższej chwili, by mówić dalej.

-Ale córciu, jeżeli ksiądz nie da ci rozgrzeszenia, to ja cię rozgrzeszam, a ten grzech aborcyjny biorę na siebie.

Uczynił w powietrzu znak krzyża.

- Nie będę patrzył spokojnie, jak moja córka ga-

(Ciąg dalszy na stronie 27)

(Ciąg dalszy ze strony 26)

śnie i to nie ze swojej winy. Moja córka jest ofiarą zbrodni i obowiązkiem nas rodziców jest jej pomóc, wesprzeć ją... Owszem, aborcja jest złem, ale jeszcze większym złem jest, gdy rodzice nie reagują na cierpienia ich dziecka... cierpienia, które mogą je doprowadzić do najgorszego co może je spotkać.

Sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki i wyjął z niej wypchaną kopertę.

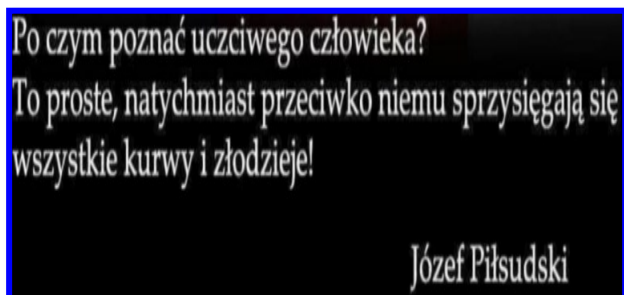
-Tu jest dziesięć i pół tysiąca. Więcej nie zdobyliśmy. Jedź córeczko i zrób co musisz. I wracaj zdrowa. Mam nadzieję, że w tej szczególnej sytuacji Bóg przymknie oczy.

Tydzień później Hanna i Roman Polanowscy wyjechali samochodem do kliniki pod Amsterdamem, zostawiając córki i dom pod opieką Heleny Winkowskiej i Stanisławy Stecz.

Wracając nie pojechali prosto do Obludowa. Po rozmowie z lekarką, która zajmowała się Hanną w klinice, Polanowskiemu udało się przekonać żonę, żeby zajechali na, jak to określił, *reset*, do Maryli i Kacpra. Hanka była cały czas na zwolnieniu lekarskim. Tym razem nie zaprotestowała.

W Zakopanem spędzili dwa tygodnie. Gospodarze stworzyli, jak zawsze, pełną życzliwości, wręcz cieplarnianą atmosferę. Roman z radością obserwował, jak Hanka z dnia na dzień coraz bardziej się odprężyła, i nawet zaczyna się uśmiechać. Z jej oczu zniknął panoszący się do tej pory lęk, blada twarz nabierała rumieńców. Wracał jej apetyt i miała spokojne sny. Nie unikała towarzystwa, nie zaszywała się samotnie w pokoju. Duża była w tym zasługa Maryli. Dobry nastrój pogodnej, wciąż roześmianej kuzynki, udzielał się Hance. Maryla angażowała ją do pomocy przy przygotowywaniu posiłków, zabierała ze sobą, gdy jeździła na zakupy... Całą czwórką wyjeżdżali

Janusz Maciej Jastrzębski



Janusz Maciej Jastrzębski

NIE ZAPOMNĘ

Wczoraj zszedłem po kawę do kuchni I do biurka wróciłem z garnuszkem Lecz bez kawy, do ust go przytknąłem I powietrze wychyliłem duszkiem.

Ciągle szukam okularów, pióra,
Parasole gubię bezustannie.
Zaczytałem się w książce, w kąpieli,
Gdzie nie było kropli wody w wannie.

Pamięć moją gumka czasu ściera
Coraz częściej mnie gnębi amnezją,
Lecz są takie wspomnienia z przeszłości,
Które nigdy w mych myślach nie szczezną.

Pierwsza książka którą przeczytałem
Mając pięć lat, „Dama Kameliowa”,
Gdy się tylko nauczyłem czytać...
Niech „Falskiego podręcznik się schował

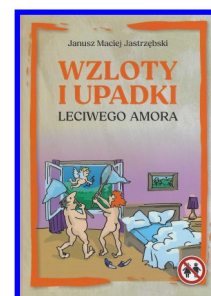
Pierwsze wciry od ojca, gdym zniknął
Na pół dnia, a miałem lat cztery.
Ja się śmiałem, a tata mój płakał
Kiedy klepał mnie w cztery litery.

Pierwszą miłość poznaną w letnisku,
Dziesięć lat miałem, a osiem ona.
Przy pacierzu wieczornym prosiłem
Boga, by to była moja żona.

Czas upływał, ja mądrzałem z wiekiem,
Chociaż kręte miałem drogi życia.
Przychodziły nowe fascynacje
Nowe cele i nowe odkrycia.

Pierwsze kroki dzieci mych i wnuków,
Szczebiotanie ich przy tym radosne...
Wtem jak piorun przez mózg się przebij
Mam już dzieci... mam wnuki dorosłe.

*Z tomiku „Wzloty i upadki
leciwego Amora”*



Szanowni Państwo!

Kontynuujemy- cz. 2 (za zgodą autora) przedruk książki „Trzecia Wojna Światowa” Andy Collinsa czyli skrywającego się pod tym pseudonimem **Andrzeja Sieradzkiego** z którego „13. Jeźdźcami Apokalipsy” zapoznawaliśmy Państwa w poprzednich wydaniach OBI. Przedruk oczywiście za zgodą jej autora.

Książka wydana wcześniej (2002) niż wojna na Ukrainie nabrała charakteru totalnego zniszczenia państwa przez Rosjan, kiedy podobna, choć bardziej tragiczna jest wymazanie z mapy Bliskiego Wschodu tzw. Strefy Gazy przez Izrael, łącznie z Palestyńczykami sugeruje wprost, że tytułowa „III Wojna Światowa” nie jest wyłącznym snieniem jaśnowidzących.

Jerzy K. Kowalewicz

PS. Andrzej Sieradzki – Wikipedia, wolna encyklopedia

Andrzej Józef Sieradzki, [pseudonimy](#) literackie: *Andy Collins, Amanda Taylor, Jennifer O'Hara, Andrzej Staniecki* (ur. [2 kwietnia 1945](#) w [Ostrowi Mazowieckiej](#)) – polski futurolog, poeta, prozaik i publicysta. Autor stu kilkudziesięciu książek i ok. 1500 publikacji prasowych. Ukończył studia prawnicze i dziennikarskie na [Uniwersytecie Warszawskim](#).

Rozdział trzynasty KARTA SIĘ ODWRACA Świt nadziei

Po latach klęsk i niepowodzeń armii europejskich w walce z muzułmańską inwazją zaświta nadzieja na przełom. Wielka Brytania dysponować będzie dużymi rezerwami broni i amunicji, natomiast stany osobowe dywizji można uzupełniać ochotnikami z okupowanych.

Przedtem i potem na twarz padnie Anglia.

Przez Wilka pokonana, wyczerpana,

bliska śmierci.

Wtem ogień się podniesie znowu ponad wody.

Rozniecony ponownie, wzmoże siłę i moc

I wzbudzi nadludzką wytrwałość w sercach

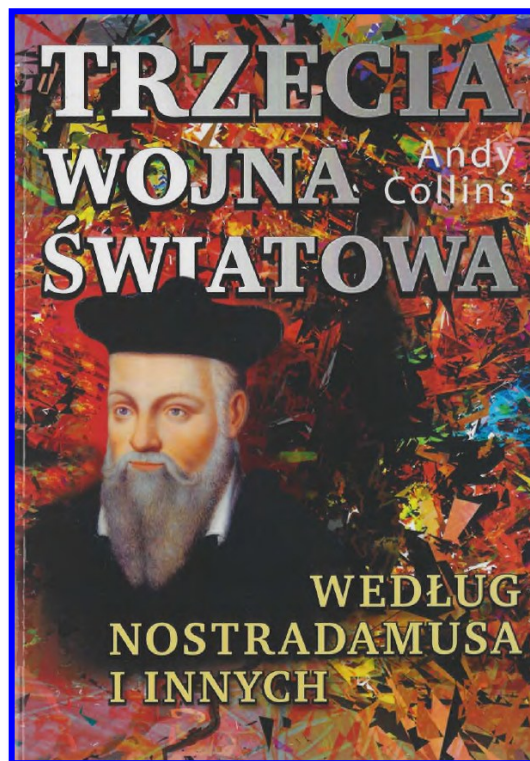
ludzi,

Niewiele mają do jedzenia, lecz wielkie

są broni zapasy.

Sześciowiersz 50

Na kontynencie również nastąpi koncentracja i przeformowanie rozbitych oddziałów alianckich, które po dozbrojeniu z zapasów angielskich, przeobrażą się w znaczącą siłę bojową. Na pomoc po-



spieszą

korpusy z krajów niepozostających pod okupacją muzułmańską Coraz większe znaczenie będą mieć dostawy sprzętu, ludzi i aprowizacji ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku. Dojdzie jeszcze do tego ogromna determinacja i często fanatyzm religijny. Począwszy od piątego dziesięciolecia XXI wieku można mówić o kontrofensywie aliantów. Siły islamskie zaczną ponosić coraz częściej porażki. Jedną z przyczyn będzie rozłam i właśnie między wyznawcami Proroka. Przybierać będzie na sile ruch partyzancki. Według wskazówek astrologicznych przełomowy dla losów tej wojny okaże się ten rok, w którym Francja zostanie niemal całkowicie wyzwolona.

Pan z Rzymu, w czerni gniewu wściekłego,

Pośle arabskie hordy, by Belgię wzięły

przemocą;

Równie gwałtownie odpędzą je znad granicy

Od Węgier aż po skalisty przylądek Gibraltaru.

Centuria 5, Czworowiersz 13

Na tereny Europy, podbite przez turbany Mahdiego, z przeludnionej Azji zaczną napływać fala muzułmańskich osadników. Dojdzie do takich sytuacji, że oprócz kilku krajów, m.in. Polski, Rumunii, Bałtów i Skandynawii pozostałą część Europy będą zasiedlać przybysze o kolorowej skórze lub skośnych oczach. Po prostu wielu rdzennych Europej-

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

czyków polegnie w walkach, umrze z głodu i różnych chorób lub zostanie popędzona w głąb Azji.

III Krak i nowi przywódcy

W Polsce dojdzie do zmiany władzy. Generał Dyktator zostanie zabity lub odsunięty od władzy. Na jego miejsce zamachowcy obiorą młodego władcę, którego rodzina wywodzić się będzie z rodu Jagiellonów. Nie znamy jego imienia. Nostradamus nazywał go Krakiem, III Krakiem lub Wielkim Krakiem. Mahdi zajęty walkami na terenie Francji i innymi sprawami postanowi zająć się tą sprawą później.

W Ameryce Północnej armie EISA i Meksyku będą toczyć zacięte walki z wojskami Chin i Japonii. Dopiero po trzech latach zostanie zawarty rozejm.

We Francji Henryk, członek triumwiratu, uda się do Awinionu i w tamtejszej katedrze koronuje się na władcę Francji jako Henryk V z rodu Bourbonów. Z czasem będzie nosił przydomek Szczęśliwy. Ukoronowanie się przez Henryka będzie jednak przedwczesne. Zdecydowanie sprzeciwi się temu dotychczasowy przywódca i wódz naczelny Herkules. Konfrontacja między tymi wodzami będzie wisieć na włosku. Aby uniknąć dalszego konfliktu, Henryk postanowi zawiesić swoją koronację i powtórzyć ją już w wyzwolonej Francji. Postawa ta spotka się z uznaniem innych dowódców. Henryk będzie zabiegał o skupienie się na odparciu ataku muzułmanów, a nie na bratobójczej walce. W niedługim czasie Herkules w niewyjaśnionych okolicznościach postrada życie. Będzie ofiarą zamachu lub stanie się to w wyniku samobójstwa.

Wielkie kontrnatarcie

Lata czterdzieste naszego wieku będą ostatnimi latami trzeciej wojny światowej. Będzie to okres zwycięskiej kontrofensywy państw alianckich. Niemniej jednak zwycięska kontrofensywa wojsk chrześcijańskich pod dowództwem króla Henryka utknie w Pirenejach i na Półwyspie Pirenejskim. Wówczas to Henryk poprosi polskiego władcę i zarazem Naczelnego Wodza polskich wojsk o pomoc. Krak nie wyśle wojska, bo byłby to krok samobójczy. Polska będzie jeszcze wtedy zbyt słaba, aby stawić czoła islamskim Turbanom. Krak wyśle jednak do Henryka mały oddział żołnierzy, którzy zaprezentują Henrykowi tajną, najnowszą na świecie, broń laserową którą wynaleźli polscy naukowcy i nauczą ich ją obsługiwać. Broń ta w walce z muzułmanami przechyli szalę zwycięstwa na korzyść wojsk koalicji chrześcijańskiej.

Później jeszcze zostanie wykorzystana przez Francuzów w największej bitwie świata, czyli pod Ulm, a następnie do wyzwolenia z rąk Talibanu Północnej Afryki i całego Bliskiego Wschodu.

Jak interpretuje P. Lemesurier, pierwsze duże uderzenie nadejdzie z Niemiec. Dotychczasowe oraz nowe dywizje alianckie wyruszą na front z okolic Norymbergi, Augsburga i Bazylei, tj. znad prawego brzegu Renu, i będą kontratakować w kierunku południowym. Dość szybko odzyskają Frankfurt i Kolonię. Następnie zaskoczą strategów muzułmańskich, podobnie jak podczas I wojny światowej

Niemcy Francuzów, i po wykonaniu zwrotu manewrem oskrzydającym przez Flandrię wkroczą na teren Francji.

**Kiedy Największy wyniesie nagrody,
Z Norymbergi, Augsburga i z Bazylei,
Przez Kolonię, Frankfurt przejęty,
Przejdą przez Flandrię prosto do Galii.**

Centuria 3, Czterowiersz 53

Największy, to przywódca islamski - Mahdi. P. Paulus uważa, że powyższy czterowiersz dotyczy inwazji muzułmańskiej na Niemcy i Francję, czyli znacznie wcześniejszego etapu wojny. Kto ma rację nie wiadomo.

W głównym sztabie wojsk alianckich, znajdującym się na terenie Anglii, powstanie plan zaskakującej dla wroga inwazji morskiej. Tym razem lądowanie sprzymierzonych odbyłoby się nie na plażach Normandii (tak jak w czerwcu 1944 roku), lecz na zachodnim wybrzeżu Francji, do ujścia rzeki Gironde, w okolicy miasta Blois.

**Z najgłębszego angielskiego Zachodu,
Gdzie głowa wysp Brytyjskich,
Wkroczy flota do Gironde, do Blois,
Przez wino i sól, ogień w beczkach ukryte.**

Centuria 5, Czterowiersz 34

Przez „ogień w beczkach ukryte” należy rozumieć specjalnie przygotowane materiały wybuchowe, natomiast użycie przez Nostradamusa słów „wino i sól” jest niejasne.

Zaskoczenie nieprzyjaciela będzie kompletne. Garnizony muzułmańskie w Bordeaux i La Rochelle nie wytrzymają alianckiego naporu i skapitulują. Na północy wyznawcy Proroka zaciekle będą się bronić w rejonie miasta Rouen, jednak zeptknięte zostaną w kierunku Loary. Opor ich umożliwi jednak dowództwu islamskiemu zyskanie na czasie i przegrupowanie znacznych sił w rejonie

(Ciąg dalszy na stronie 30)

(Ciąg dalszy ze strony 29)

Roanne i Lyonu.

**Połączone Bordeaux, Rouen i La Rochelle
Utrzymają pozycje przy wielkim oceanie.
Zjednoczeni Anglicy, Bretończycy i Flamandowie
Przegonią ich aż w okolice Rouen.**

Centuria 3, Czerowiersz 9

Bitwa wszechczasów

Ofensywa aliancka przesunie linię frontu we Francji w rejon podalpejski. Siły muzułmańskie za plecami będą miały już tylko skaliste góry. Ich opór przybierze na sile. Uda im się nawet kontratakować i odbić część Prowansji.

**Ten obszar mały, Prowansja, co już raz powstała.
Ponownie uwięziona będzie przez wojskowych.
Potężne warownie górują tam dokoła.
Pokrótce mówiąc, zniosą oblężenie wielkie,
Aż ich uwolni w sposób ostateczny
Potężny wódz, co nadejdzie z kierunku Beaucaire.**

Sześciowiersz 43

P. Lemesurier interpretuje ten zapis następująco: sztab aliancki opracuje strategię okrążającą wroga za pomocą desantu morskiego. Następnie połączone oddziały francuskie, brytyjskie i pospiesznie sformowane dywizje z rozbitych armii europejskich, biorące udział w tej wyprawie, zajmą Majorkę. Stamtąd przypuszczają atak na Rivierę Francuską, odbijają Niceę i Antibes.

**Narody Dacji (Rumunii), Anglii, Polski i Czech
Utworzą przymierze,
Aby można było
Przepręwać przez Gibraltar.**

Centuria 5, Czerowiersz 5 1

Połączone oddziały amerykańskie, brytyjskie i francuskie stoczą niezwykle morderczą i największą bitwę w dziejach świata. Toczyć się ona będzie na rozległym terenie. Rozpocznie się niedaleko od francuskiego Lyonu, a zakończy w pobliżu bawarskiego Ulm. Będzie ona mieć decydujące znaczenie dla dalszych losów wojny. Po jej przegraniu wojska muzułmańskie utracą inicjatywę na wszystkich frontach i znajdą się w odwrocie.

**Po zwycięstwie Lwa nad Lwem,
Nad górami Jura rzeź,
Zniszczenie i brązowych siedem milionów,
Lyon, Vlme do Mauzoleum śmierci i grobowca.**

Centuria 8, Czerowiersz 34

Dwóch dowódców słynących z odwagi poprowadzi swoje oddziały do walki w okolicach Lyonu. Lew muzułmański przegra. Bitwa zakończy się

wielkim pogromem wojsk islamu („brązowych”). Nostradamus liczbę ofiar określa na siedem milionów! Jest to dla nas niewyobrażalne. Dowódca francuski (anagram jego nazwiska Vlme) będzie ciężko ranny. Umrze w Lyonie i zostanie pochowany w mauzoleum.

Po tym zwycięstwie sytuacja na froncie we wschodniej Francji wyglądać będzie następująco: wojska islamskie po klęsce pod Lyonem i Ulm oraz w kilku mniejszych porażkach stracą kilka milionów żołnierzy. Znajdą się w odwrocie. Alianci będą nacierać wzdłuż całej wschodniej granicy, spychając wojska Mahdiego w głąb Niemiec.

**Zgniły odór wydostanie się z Lozanny,
Którego nie będzie znane pochodzenie,
Ludzie zostaną odrzuceni wszyscy**

bardzo daleko,

Ogień widziany z nieba, obcy ludzie pobici.

Centuria 8, Czerowiersz 10

Odór z rozkładających się ciał muzułmańskich żołnierzy będzie wielkim utrapieniem dla mieszkańców miast, w pobliżu których toczyć się będą walki. Wojska Mahdiego zostaną odrzucone daleko. Szwajcaria, Francja i Wielka Brytania zintegrują swoje siły do dalszej walki.

Na froncie wschodnim Mahdi zostanie ostatecznie pobity. Dalsze działania wojenne przeniosą się nad Rodan, gdzie będzie mieć miejsce wiele zaciętych bitew. Front wschodni przekształci się w północny.

**Do Dunaju i do Renu przybędą się napić
Wielki Wielbłąd, nie żałujący tego:
Drżący przez tych z Rodanu, i dużo bardziej
tych z Loary,**

I w pobliżu Alp Kogut zniszczy go.

Centuria 5, Czerowiersz 68

Mahdi (Wielki Wielbłąd) podczas tej wojny zajmie olbrzymie tereny i nie będzie żałował krwi, którą rozleje. Kontratak aliancki ze wschodniego frontu zmusi go do wycofania się na granicę Szwajcarii i Włoch. Postanowi za wszelką cenę utrzymać dotychczasowe zdobycze terytorialne. Ściągnie wszystkie możliwe rezerwy i spróbuje odzyskać inicjatywę na froncie. Wielka bitwa zakończy się zniszczeniem sił islamskich we Francji.

„Największym błędem, jaki możesz popełnić, to bać się popełniać błędów.”

– Elbert Hubbard

Miejski Rzecznik Konsumentów w Olsztynie
10-101 Olsztyn, Plac. J. Pawła II 1

telefon: 89 522 28 01 e-mail: rzecznikkonsumentow@olsztyn.eu
Przyjęcia interesantów: poniedziałek – 10.00-17.00 wtorek-piątek – 11.00-15.30

Miejski Rzecznik Konsumentów – Olsztyn – RZECZNIK

Zakład Usług Emerytalnych MSWiA

Punkt Obsługi Klienta w Olsztynie 10-011 Olsztyn ul. Osińskiego 12/13

Godziny przyjęć klientów: poniedziałek - piątek, godz. 8:00 - 14:00

mail klient@zer.mswia.gov.pl

[Punkt Obsługi Klienta w Olsztynie - Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA - Portal Gov.pl](#)

Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie

Informuje:

Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą pierwszą i trzecią („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.

Stały kontakt:

tel. kom.: 519 340 125, e-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie

Sekcja Socjalna

ul. Partyzantów 6/8

10-950 Olsztyn

Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE

10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41

NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE

Bank BGŻ BNP Paribas S.A.

Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: wykluczeni@seirp.pl który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, Korekta: Maria Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny> <https://fssm.pl/ckfinder pliki/files/OBI/>

<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl tel. kom. 519 340 125.

10-575 Olsztyn, ul. Józefa Piłsudskiego 5



Biuletyn Informacyjny ZG SEiRP - Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

Numer 10 (58) 10.2025 r. plik pdf, 27.08 MB



„Gazeta Senior” – Grudzień 2025 [12/2025]:
Sprawdź, Co W Numerze! - GazetaSenior.pl